

To znaczy, że w dniu dzisiejszym 3 imprezy daje Poznań i jedną — Kraków. A jeśli chodzi o koncerty i balet — to wyłącznie dzień poznański.

Poznań o godz. 12 daje audycję w PWSM. W pierwszej części 4 utwory fortepianowe i raz — flet. Druga część programu zawiera przepiękne utwory K. Szymanowskiego w wykonaniu słuchaczy klasy prof. prof. Zd. Jahnke, G. Kołatkowskiej, K. Czarneckiego, J. Cygańskiej i W. Lewandowskiego. A więc skrzypce, śpiew i fortepian.

W Auli Uniwersyteckiej o godz. 19 usłyszymy kwintet Es-dur J. Haydna (klasa prof. Józefa Madeja), symfonię B-dur i Koncert fortepianowy f-moll J. S. Bacha (klasa prof. O. Iliwickiej-Dąbrowskiej), pieśni K. Szymanowskiego, T. Szeli-gowskiego, St. Wiechowicza i III Suite St. Wiechowicza. Wykonawcy: chór pod dyr. Ed. Maćkowiaka, orkiestra pod dyr. Wł. Słowińskiego i młodzi pianiści.

Warto też zaglądnąć do Opery wcześniej, o godz. 15. Występuje tam nasza szkoła baletowa. 10 bardzo ciekawych punktów programu. Jakich? Proszę zobaczyć!

Krakowska PWSM wystawia o godz. 19 w naszej Operze „Straszny dwór”. To trzecie wystawienie tej opery po poznańskiej i łódzkiej PWSM. Śpiewać będzie 5 absolwentów 3 dyplomantów i... 2 uczniów z klas prof. Włod. Kaczmarę, A. Kaczmarowej i Br. Romaniszynę. Dyryguje — laureat konkursu w Besançon — Jerzy Katlewicz. To już mówi samo za siebie.

„Rozum i radość niech tu gospodarzą — pod Bożą strażą”

— to hasło wypisała sobie rada nadzorcza liskowskiej „spółdzielni” w 1937 r.

Czym żyje dziś Lisków?

— o tym pisze Tadeusz Kaczmarek na stronie 3 i 4

Kobiety polskie obchodzą 10-lecie SDFK i Ligi Kobiet

WARSZAWA (PAP)
Kobiety polskie — podobnie jak kobiety na całym świecie — obchodzą obecnie 10-lecie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — wielkiej postępowej organizacji, która jednoczy

Prototyp nowej „Warszawy” ukończony będzie jeszcze w tym miesiącu

WARSZAWA (PAP)
Jak informuje Dyrekcja FSO na Żeraniu — grupa konstruktorów tych zakładów przygotowuje uruchomienie produkcji nowego, ulepszanego typu samochodu „Warszawa”.

Zdaniem dyr. techn. FSO inż. Biedrzyckiego pierwszy prototyp ulepszonej „Warszawy” ukończony zostanie jeszcze w bież. miesiącu. Opracowane przez dział głównego konstruktora założenia do modernizacji konstrukcji „Warszawy” przewidują unowocześnienie wyglądu zewnętrznego, podniesienie mocy silnika z 50 KM do 60 KM, dzięki czemu wzrośnie szybkość maksymalna.

CTOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie AB

Poznań, czwartek 8 XII 1955 r.

Nr 292 [3690]

O dalszy postęp techniczny w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy

PROJEKT UCHWAŁY

WARSZAWA (PAP)

SPECJALNA KOMISJA ZŁOŻONA Z PRZEDSTAWICIELI CRZZ, CENTRALNEGO INSTYTUTU OCHRONY PRACY I POSZCZEGÓLNYCH RESORTÓW NASZEJ GOSPODARKI OPRACOWAŁA OSTATNIO PROJEKT NOWEJ UCHWAŁY W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY. PROJEKT TEN, KTÓRY BĘDZIE PRZEDŁOŻONY PREZYDIUM RZĄDU, ZOSTAŁ SPORZĄDZONY W OPARCIU O SZCZEGÓŁOWĄ ANALIZĘ STANU BHP W SZEREGU ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH.

Projekt nowej uchwały nie wprowadza zasadniczych zmian organizacyjnych w służbie BHP, lecz przede wszystkim ma na celu zwiększenie odpowiedzialności kierownictwa resortów centralnych zarządów i zakładów produkcyjnych za przestrzeganie istniejących w tej dziedzinie przepisów.

W myśl projektu nowej uchwały drogi zmierzające do tego, to m. in. opracowanie na okres kilku lat szczegółowych planów w zakresie BHP dla wszystkich resortów, ustalenie szczegółowej kontroli nad wykonaniem tych planów, zwiększenie odpowiedzialności za ścisłe przestrzeganie przepisów ustawodawstwa pracy dotyczących młodocianych i kobiet oraz opracowanie przepisów projektów branżowych w zakresie BHP dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Projekt uchwały omawia także zadania przemysłowej służby zdrowia, a więc obowiązki pracowników tej służby w zakładach pracy w zakresie wstępnych i okresowych badań załóg, działalność profilaktyczną, oraz zadania poszczególnych resortów w dziedzinie budowy nowych placówek przemysłowej służby zdrowia.

Przeprowadzona analiza wykazuje bowiem niedostateczną jeszcze działalność profilaktyczną przemysłowej służby zdrowia, częste naruszanie socjalistycznej praworządności w zakresie prze-

strzegania przepisów o ochronie pracy, niepełne wykorzystywanie nakładów na BHP oraz braki w produkcji i dystrybucji odzieży i sprzętu ochronnego.

Obszernie omawia projekt uchwały zakres działania i zadania administracyjnej służby BHP, powołanej do życia uchwałą prezydium rządu z sierpnia 1952 roku.

W projekcie Uchwały uwzględnione są również wymogi BHP przy projektowaniu nowobudowanych lub przebudowywanych zakładów przemysłowych i urządzeń technicznych. Dość powszechnym bowiem zjaw-

WZGS w Poznaniu — najlepszy w kraju

W pierwszym półroczu 1955 spółdzielczość samopomocowa województwa poznańskiego sprzedała rolnikom o 102 proc. więcej plugów, o 60 proc. więcej bron, o 53 proc. więcej siewników w stosunku do odpowiedniego okresu w roku ubiegłym; o 22 proc. wzrosło zapotrzebowanie wsi w skóry i obuwiu, rozprawiono o 7,5 proc. więcej nawozów sztucznych i o 96 procent więcej środków ochrony roślin.

Usprawniono znacznie działalność terenowych placówek handlowych, ich sieć w minionym roku wzrosła o 23 punkty sprzedaży. Umocnił się także samorząd spółdzielczy.

Wszystkie te sukcesy poznańskiego Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni są jednocześnie osiągnięciem wieloletniej rzeszy pracowników spółdzielni, którzy pracując z coraz większym zrozumieniem roli i zadań spółdzielczości wiejskiej. Ważnym czynnikiem podnoszenia na wyższy poziom pracy GS-ów jest rozwijający się ruch współzawodnictwa, w którym w województwie poznańskim bierze udział 92 proc. wszystkich pracowników. Współzawodnictwo walczy przyczyniło się do zajęcia przez WZGS w Poznaniu pierwszego miejsca w skali krajowej.

Wśród PZGS pierwsze miejsce w województwie, a drugie w kraju, uzyskał gostyński PZGS. (Tad)

Bułganin i Chruszczow gośćmi Antyfaszystowskiej Ligi Wyzwolenia Narodowego

RANGUN (PAP)

W dniu 6 grudnia rano w sali rady miejskiej, udekorowanej flagami Związku Radzieckiego i Unii Burmańskiej, odbył się zorganizowany przez Antyfaszystowską Ligę Wyzwolenia Narodowego wiec poświęcony przyjaźni między narodami Burmy i Związku Radzieckiego.

Nad trybuną widniał transparent z napisem w języku burmańskim i języku rosyjskim: „Niech żyje przyjaźń ra dziecko - burmańska!”

Zebrań powitali hucznie okłaskami i zjawienie się na sali N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa oraz premiera Burmy U Nu.

Pierwszy zabrał głos na wiecu jako przewodniczący Antyfaszystowskiej Ligi Wyzwolenia Narodowego — premier U Nu.

skiem było pomijanie przez projektodawców elementarnych wymogów w tej dziedzinie.

Projekt nowej uchwały duży nacisk kładzie na zagadnienia dalszego rozwoju postępu technicznego w dziedzinie BHP. Poszczególne przepisy zawierają szereg założeń dotyczących mechanizacji, automatyzacji i hermetyzacji procesów uciążliwych i niebezpiecznych, oraz pracy placówek naukowo-badawczych zainteresowanych BHP.



Brygada Ignacego Kasperczaka z rejonu dróg publicznych — Leszno, osiągnęła w bież. roku wysokie normy przy wykonaniu powierzonych jej prac. Na zdjęciu: brygada przy budowie szosy.

B. dyr. Franciszek Ciekański i „spółka” czekają na wymiar sprawiedliwości

Rozrzucone życie dyr. Franciszka Ciekańskiego z ostrowskiego Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego już od dawna intrygowało robotników.

Patrząc na wystawne życie swego dyrektora, wielu robotników podejrzewało go o nadużycia. Pracowników działu księgowości zastanawiała zwłaszcza rachunki za rozładowanie materiałów, które w ogóle w tym czasie nie nadchodziły. Dziwiły ich tajemnicze transakcje i wysokie sumy na listach płac, ale niestety, żaden z nich nie zwrócił na to uwagi instancjom partyjnym, czy prokuratorowi, aby zainteresować się bliżej życiem dyr. Ciekańskiego i położyć kres jego szkodliwej działalności.

Zaczęli alarmować o tym dopiero w wiele miesięcy później i to nieśmiało, w anonimach, zamiast jawnie, zapominając, że w kraju naszym tępi się surowo wszelkie nadużycia i gwarantuje nieetykalność każdemu autorowi słusznej krytyki.

Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło tajemnicę wystawnego życia dyrektora. Informuje o tym szczegółowo akt oskarżenia oraz teczkę z zeznaniami świadków i dowodami oskarżenia.

.... Fr. Ciekański polecił podległym pracownikom wystawić fikcyjne listy pobranych delegacji oraz listy „strawnego” i za rozłakę, na ogólną kwotę 20 289 zł, którą to sumę zagarnął dla siebie — czytamy na jednej ze stron aktu oskarżenia.

.... Wykonując żądanie dyrektora referentka Wanda Niespodziana sporządzała fikcyjne listy wypłat... Fr. Ciekański polecił... zagarnął



W czasie swego dorocznego święta górnicy śląscy serdecznie gościli czołowych przedstawicieli partii i rządu, przybyłych na tradycyjną „Barburkę”. Na zdjęciu: Członek Biura Politycznego KC PZPR Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz w rozmowie z górnikami i ich rodzinami.

CAF — fot. Tyminski

Wyprowadzili czas

Wzrasta liczba meldunków o realizacji planu 6-letniego

Zbliżający się termin ukończenia zadań sześciolatki zaznacza się coraz liczniejszym napływem meldunków, w których załogi rozmaitych zakładów donoszą o swych sukcesach i gotowości podjęcia pracy nad realizacją planu 6-letniego. Meldunki te — aczkolwiek dotyczą tylko woj. poznańskiego — mówią o wszechstronnym, bogatym dorobku, jakim zamknięty wkrótce bilans sześciolatki. Mówią także o ludziach, którzy nie skapili swego wysiłku, by

zwiększyć udział naszego społeczeństwa w rezultatach ogólnonarodowych.

Pomyślnym wynikiem pracy kończącej bieżący rok Woj. Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu, który już w dniu 31 października br. zameldował o wykonaniu swych zadań w planie 6-letnim w 107,4 proc. Jeśli stan dróg w woj. poznańskim oraz ich utrzymanie nie pozostawiają na ogół życzeń — to przede wszystkim jest to zasługa przodujących rejonów w Lesznie, Poznaniu, Kaliszu, Jarocinie i Kościanie oraz wielu drogowców rozwijających współzawodnictwo i nowe metody pracy. Spośród nich szczególnie duży wkład w realizację Sześciolatki wnieśli: Ignacy Dominiak — drożnik z rejonu Poznań, St. Jezierny — nadzorca dróg i mostów z Leszna, Fr. Albert — brygadzieta z Kalisza, Wł. Ziemiński — racjonalizator z N. Tomysła, Jan Dominiak — kierowca z Kalisza i Marcin Flieger — drożnik z Szamotuł.

Wynik pracy drogowców jest pokaźny. Zbudowali oni lub przebudowali w woj. poznańskim: ponad 226 km dróg i 41 mostów, dokonali napraw dróg na długości blisko 2370 km oraz remontów nawierzchni na 6058 m². Dalszym ich sukcesem jest obniżenie kosztów własnych robót o 7,3 proc.

O przekroczeniu zadań ostatniego roku planu 6-letniego donosi Pozn. Okręg Lasów Państwowych. Wiele z jego nadleśnictw wykonało już plan pozyskania drewna w 100 proc., przy czym jako pierwszy w okręgu zameldował o tym Rejon Lasów Państwowych — Gniezno. Poznański Okręg ma również poważne osiągnięcia w innych dziedzinach gospodarki leśnej. W zakresie żywocowania pienia 6-letni wykonano już w lipcu 1954 roku. Plan bież. roku zrealizowano w 110,8 proc. Ponadto w dziale zagospodarowania lasu (plan zalesień) osiągnięto 234 proc. oraz przekroczono plan przygotowania gleby pod zalesienia.

Bez załóg wchodzi w nową 5-latkę Pozn. Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej (zadania planu 6-letniego wykonały w dniu 30 listopada br.) oraz Mośńska Fabryka Mebli. Plan bież. roku przedterminowo ukończyło 17 zakładów mleczarskich należących do Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu oraz Robotnicza Spółdz. Pracy „Chemiczna Pralnia i Farbiarnia”, której załoga wywiązała się tym samym ze swoich długofalowych zobowiązań. Duży sukces uzyskała załoga Fabryki Papieru „Malta” w Poznaniu. Wykonując plan produkcyjny za listopad we wszystkich asortymentach w 103,8 proc. zabezpieczyła tym samym podjęte w zakładowym umowie zobowiązania przekroczenia zadań produkcyjnych bież. roku.

O pomyślnej realizacji zadań planu przez załogi przedsiębiorstw państwowych i uspołecznionych w Ostrowie, donosi nam nasz korespondent — M. Perkowski. W czołówce przedsiębiorstw podległych Min. Przemysłu Drobego i Rzemiosła znajdują się: Chemiczna Spółdzielnia Pracy im. Nowotki oraz Spółdzielnia Pracy Elektro-Radiotechniczna (plan roczny wykonała już we wrześniu br., kończąc tym samym przypadające na nią zadania w planie 6-letnim). Obok tych przodujących placówek są jednak i inne, mające do odrobienia zaległości. Należą do nich spółdzielnie: „Mina-raf” i „Rekord”. (t)

Radowicz — czwartym generałem neo-Wehrmachtu

BERLIN (PAP)

Dnia 1 grudnia powołana została do Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego następna grupa 125 wojskowych. W skład tej grupy wchodzi m. in.: 1 pułkownik, 30 podpułkowników, 44 majorów, 2 kapitanów żegluga itp. Jednocześnie mianowany został czwarty obok Heusingera, Speidla i Laegeler generał zachodnio-niemieckiej armii — Radowicz.

5 zasad pokojowego współistnienia podstawą stosunków radziecko-burmańskich

Wspólna deklaracja premierów Bułganina i U Nu

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała tekst wspólnej deklaracji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Unii Burmańskiej U Nu.

Podajemy tekst deklaracji z nieznacznymi skrótami:

Na zaproszenie rządu Unii Burmańskiej przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich N. S. Chruszczow gościli w Unii Burmańskiej od 1 do 7 grudnia 1955 roku z wizytą dobrej woli. W czasie swego pobytu w Burmie N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odbyli kilka rozmów z premierem Unii Burmańskiej U Nu. Rozmowy te, które toczyły się w atmosferze wielkiej serdeczności i całkowitego zrozumienia wzajemnego, dały możliwość szerokiej wymiany poglądów zarówno w sprawach będących przedmiotem wzajemnego zainteresowania i korzyści dla obu krajów, jak i na temat niektórych aktualnych problemów o znaczeniu międzynarodowym.

W toku wspomnianych rozmów podkreślono raz jeszcze, że stosunki między Związkiem Radzieckim a Unią Burmańską, które zawsze były szczere i przyjazne, opierają się i będą opierać na trwałych zasadach

wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresji, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia i współpracy gospodarczej.

Wyrażono przekonanie, że zasady pokojowego współistnienia otwierają wielkie możliwości współpracy między Związkiem Radzieckim a Unią Burmańską w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, naukowej i technicznej. Wyrażono również zdecydowaną wolę podjęcia wszelkich wysiłków w kierunku rozwinięcia i umocnienia ścisłych kontaktów między obu krajami w tych dziedzinach, co będzie odpowiadało interesom narodów Związku Radzieckiego i Unii Burmańskiej i przyczyni się do utrwalenia pokoju i stabilizacji międzynarodowej. W związku z tym mężowie stanu obu krajów uzgodnili, że między ich przedstawicielami powinny być kontynuowane rozmowy w różnych kwestiach w celu zawarcia konkretnych układów.

Osiągnięto całkowite porozumienie co do tego, że zlagodzenie napięcia, które już udało się uzyskać, powinno być utrwalone, że należy podjąć kroki w celu dalszego zlagodzenia napięcia międzynarodowego.

Mężowie stanu obu krajów wyrazili przekonanie, że wszelkie na konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych nie osiągnięto uzgodnionych decyzji w kwestiach wymienionych w dyrektywach szefów rządów czterech państw, należy podjąć dalsze wysiłki w celu znalezienia rozwiązania tych problemów w interesie pokoju.

Mężowie stanu Związku Radzieckiego i Unii Burmańskiej wyrażają głębokie zaniepokojenie z powodu wyścigu zbrojeń, a w szczególności nagromadzenia broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej, które z każdym rokiem nabiera coraz większych rozmiarów. W celu rozwiania strachu i uniknięcia perspektywy zniszczenia dóbr materialnych i nieliczonej ilości istnień ludzkich uważają oni, że produkcja, próby i użycie broni atomowej i wodorowej powinny być bezwzględnie zakazane, że powinna być dokonana istotna redukcja zbrojeń zwykłych i że należy ustanowić skuteczną kontrolę międzynarodową nad realizacją tych posunięć. Uważają oni za rzecz pilną i konieczną podjęcie zdecydowanych wysiłków dla urzeczywistnienia tego celu. Potwierdzili oni ponownie jednomyślny pogląd, że polityka montowania bloków powinna być potępiona, gdyż rodzi ona strach i nieufność wśród narodów. Są oni przekonani, że umocnienie pokoju międzynarodowego i zagwarantowanie na-

rodowi pewności jutra mogą być osiągnięte nie drogą tworzenia bloków, lecz tylko przez wspólne i zbiorowe wysiłki wszystkich narodów.

Uregulowanie problemu politycznego Indochin, zgodnie z postanowieniami konferencji genewskiej, powinno być niezwłocznie dokonane. Sprawa zjednoczenia Korei, jak również sprawa zwrotu Chińskiej Republiki Ludowej Taiwanu i innych wysp stanowiących odwieczne terytorium chińskie, powinny być niezwłocznie rozwiązane w celu zlagodzenia napięcia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Rozwiązanie tych kwestii przyczyni się do umocnienia pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa.

W celu podniesienia prestiżu i znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, Chińska Republika Ludowa powinna zająć należne jej miejsce w tej organizacji. Dla osiągnięcia

skutecznej współpracy międzynarodowej w interesach pokoju i postępu członkostwo w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno być uniwersalne i powinny być do niej dopuszczone wszystkie kraje odpowiadające wymogom Karty NZ. Wycho- dząc z tego założenia rząd Związku Radzieckiego i rząd Unii Burmańskiej popierają wniosek Kanady w ONZ w sprawie przyjęcia 18 krajów, które złożyły podania o przyjęcie.

Przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i premier Unii Burmańskiej uważają, że skuteczną drogą umocnienia wzajemnego porozumienia i zaufania między narodami jest nawiązywanie kontaktów osobistych i rozmowy między przywódcami, które doprowadzą do osiągnięcia porozumienia i przyjaznych stosunków między samymi narodami.

Z Afryki Północnej

Krwawa masakra w Lamy

Starcia powstańców z kolonizatorami

PARYŻ (PAP)

W algerskiej miejscowości Lamy położonej w pobliżu granicy z Tunezją doszło w ubiegłą niedzielę do krwawych starć, w wyniku których zginęło kilkadziesiąt osób, a wiele innych odniosło rany. Zginęli te miały miejsce na rynku miasta. Agencja AFP podaje, że „powstańcy ukryci wśród tłumu poczęli strzelać do żandarmów, którzy odpowiadali na to ogniem”. Woj-

ska francuskie otoczyło miasto. Powstańcy — pisze agencja — schronili się do autobusu stojącego na rynku. Żołnierze otworzyli ogień i zranili szofer. Autobus wpadł do rowu i „spod szczątków pojazdu wydobyto 9 zabitych”. 31 osób poległo na rynku. Agencja podaje także, że policja zastrzeliła 10 powstańców oraz zranila 12. Na przebieg wydarzeń w Lamy charakterystyczne światło rzuca fakt, że żaden z żołnierzy i policjantów nie został nawet ranny.

Psy policyjne

przeciwko ludności CYPRU

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi, że w bieżącym tygodniu wysłana zostanie z Anglii na Cypr parтия psów policyjnych „do pomocy miejscowej policji” w walce przeciwko bojownikom o wolność.

W departamencie Constantine doszło ostatnio do licznych potyczek między powstańcami a wojskami kolonialnymi.

Według doniesień prasy, w Maroku odbyły się liczne potyczki między Marokańczykami a wojskami francuskimi.

W Marakeszu doszło do starć z policją francuską w czasie pogrzebu zamordowanego tam Marokańczyka. Dwie osoby zginęły, a 5 odniosło rany.

Druga wojna światowa dowiodła że narody ZSRR, Anglii, Francji i USA mogą być najlepszymi przyjaciółmi

Fragmenty przemówienia Chruszczowa w Rangunie

Jak już informowaliśmy, w dniu 6 bm. odbył się w Rangunie wielki wiec, na którym przemawiał N. S. Chruszczow. Podajemy końcowy fragment jego przemówienia:

DRODZY PRZYJACIELE!

Jutro opuszczamy wasz gościny kraj i wracamy na ziemię waszego wielkiego sąsiada — republiki Indii.

Nasz pobyt w Indiach i Burmie umożliwił nam jeszcze lepsze zrozumienie żywotnych interesów waszych krajów. Niektórym panom bardzo nie w smak nasza wizyta w Indiach i w Burmie, nie podobają im się nasze wystąpienia i szczere wypowiedzi. Ale zawsze głosiliśmy i głosimy prawdę, a prawda często nie wszystkim się podoba, jak to mówi przysłowie — prawda w oczy kole. (Okłaski).

Oto dlaczego niektóre pisma angielskie z irytacją reagowały na moje przemówienia i na przemówienia towarzysza Bułganina w Indiach. Nie podobają im się zwłaszcza to miejsce w jednym z moich wystąpień, gdzie mowa o tym, że niektóre koła rozważały ręce Hitlerowi w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przecież to fakt historyczny.

Czy mógłby Hitler rozpocząć wojnę, gdyby przeciwstawili mu się zjednoczone sily Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i innych krajów?

Gdyby ówczesne koła rządzące Anglii i Francji chciały powstrzymać Hitlera i nie dopuścić do rozpętania wojny, przeszkodziłyby one zagarnięciu Austrii przez Hitlera, nie zgodziłyby się na zawarcie haniebnych układów w Monachium.

Wiadomo, że Francja podpisała układ o pomocy wzajemnej z Czechosłowacją. Jednakże w chwili, gdy Hitler zagarnął Czechosłowację, rząd francuski odmówił jej pomocy, mimo iż dobrze wiedział, że Związek Radziecki gotów jest udzielić niezwłocznej pomocy, aby powstrzymać agresję hitlerowską. Przecież nie jest tajemnicą, że radzieckie wojska znajdowały się wtedy w stanie gotowości do wojny, aby wraz z wojskami francuskimi odprzeć agresję hitlerowską, wymierzoną przeciwko Czechosłowacji. Jednak rząd francuski uchylił się od tego.

Historia lat przedwojennych świadczy przekonująco, że mocarstwa zachodnie czyniły Hitlerowi jedno ustępstwo za drugim, popychając go na wschód, na nasz kraj. Sprawa przyjęła jednak taki obrót, że ten, kogo ówczesne koła rządzące Anglii, Francji i USA hodowały jako swego pałaucha, zamierzając poszczuć go na ZSRR, zerwał się z łańcucha i rzucił się na tych, którzy go karmili.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy nie zachodzi pewna analogia z okresem przedwojennym, gdy przyjrzyjmy się krokom podejmowanym wobec dzisiej-

szych Niemiec zachodnich? Czy te same kraje nie posługują się dziś tymi samymi metodami, usiłując popchnąć Niemcy zachodnie na drogę agresji i nowych awantur?

Wciążemy one Niemcy zachodnie do NATO. Przenoszą środki na uzbrojenie Niemiec zachodnich, dostarczają im broni. Wielu mężów stanu krajów zachodnich nie uważa nawet za potrzebne ukrywać, że montują armię zachodnią — niemiecką — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dlaczego więc obrażacie się, panowie dziennikarze angielscy, gdy coś niecoś przypominamy z dzieł lat minionych? (Ożywienie na sali).

Wiadomo, że gdy Niemcy hitlerowskie napadły wiarołomnie na Związek Radziecki, i gdy zostaliśmy sojusznikami Francji, Anglii i USA w walce przeciwko Niemcom hitlerowskim, kraj nasz uczciwie i sumiennie wykonywał swe zobowiązania sojusznicze.

Naród radziecki przeżył w tej wojnie znacznie więcej krwi niż wszyscy nasi sojusznicy łącznie, jednakże głosimy chwałę wojsk angielskich, francuskich, amerykańskich i innych, które walczyły przeciwko Niemcom hitlerowskim i ich satelitom. Nasza walka była ciężka, lecz nasze zjednoczone armie, które toczyły bój o światłą przyszłość ludzkości, o jej wolność, przeciwko krwawemu hitleryzmowi, odniosły wielkie zwycięstwo.

To doświadczenie wspólnej walki o wspólną sprawę miało wielkie znaczenie. Druga wojna światowa dowiodła, że Anglicy, Francuzi, Amerykanie i ludzie radzieccy mogą być najlepszymi przyjaciółmi nie tylko w dobrych czasach, lecz również w chwilach najcięższych prób. Jeśli byliśmy sojusznikami w czasie wojny, to coż może stanąć na przeszkodzie, byśmy byli takimi samymi dobrymi przyjaciółmi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju?

Mówimy wciąż i powtarzamy — naród radziecki opowiada się za trwałym pokojem, za przyjaźnią między wszystkimi narodami. Nie tylko mówimy o tym, lecz również czynimy wszystko dla rozwoju i umocnienia takiej przyjaźni.

Oto, właściwie mówiąc, uwagi, jakie chciałem wypowiedzieć w związku z niektórymi komentarzami prasy angielskiej na temat moich przemówień i przemówień Nikołaja Aleksandrowicza Bułganina.

Ciekański i „spółka” czekają na wymiar sprawiedliwości

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gankie ubrania za 3000 zł dla dyr. Ciekańskiego i dwa dla technika BHP Henryka Jakowczyka, sprawującego wówczas funkcje przewodniczącego rady zakładowej.

Skorzystał z tego także kierownik sklepu PSS Zenon Drożdż, któremu wręczono 1000 zł, jako „gratyfikację” za umożliwienie oszustwa. Machinacje dyrektora i brak kontroli z jego strony zachęciły i innych do popełniania nadużyć i kradzieży.

Np. zastępca dyrektora do spraw technicznych inż. Bogdan Gruszecki poobścał krewnymi bardziej intratne stanowiska w przedsiębiorstwie. Na jednego z nich — Ignacego Nowickiego, przepisał parę swoich koni, aby pod tym podstawionym nazwiskiem i przy pomocy wynajętych furmanów mogli mu przynieść ze zwozków w BPP jak największe dochody. Chodziło tu tylko o zachowanie pozorów, gdyż faktycznie nie konie pozwolił wynajęci furmani, sam zaś Nowicki przez cały czas pracował jako palacz w cegielni Zacharzewo.

Ogółem Ignacy Nowicki, który zresztą nie pozostał w tyle za swym „mistrzem”, pobrał w okresie od 1953 do 1955 za przewozy w BPP w Ostrowie przeszło 418 tys. zł, w tym ponad 242 tys. zł na fikcyjne rachunki.

Różne więc były drogi nad użycie popełnianych z braku kontroli, powodujących nadmierne koszty budów. Ich finał jest wspólny: więzienie. Tam też obecnie przebywa zarówno były dyr. Ciekański, jak i inż. Gruszecki z małżonką, w oczekiwaniu na rozprawę sądową. (BL)

ARGUS

29 głosowań bez wyniku

Ani Filipiny, ani Jugosławia nie zdobyły wymaganej większości głosów

NOWY JORK (PAP)

Osiem głosowań przeprowadzonych na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 6 bm. w sprawie obsadzenia wakuującego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa nie dało wyniku. Żaden z dwóch kandydatów — Jugosławia i Filipiny nie otrzymał wymaganej większości 39 głosów.

Tak więc dotychczas odbyło się 29 głosowań — bez wyniku.



„Gdzieś we Włoszech”

Mediolański tygodnik „E-poca” podał kilka dni temu rewelacyjną wiadomość o „cudownym” przywróceniu przez papieża wzroku niewidomego od urodzenia dziecku.

Jakie jest nazwisko dziecka? Kim są jego rodzice? Gdzie zamieszkują? Nie wiadomo. Wiadomo tylko tyle, że dzieło się to „gdzieś we Włoszech”.

Skąd biorą się te fantastyczne wieści i kto je rozpowszechnia?

Rabek tajemnicy uchyla dziennik „La Stampa”, pisząc 3 bm., że historia o o-wym cudzie pochodzi z książki o życiu papieża, która... ma się jakoby pojawić na rynku księgarskim po śmierci Piusa XII. Dzieło to, które obecnie można podobno nabyć potajemnie po niestychanie wygórowanej cenie kilku milionów lirów, zawiera nieznaną dotąd nikomu „szczegół” z życia papieża.

I coż na to watykański organ „Osservatore Romano”?

Nie, milczy...

FEB

Adenauer nie życzy sobie zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP)

Ukazujący się w Hamburgu tygodnik „Der Spiegel” powołując się na doniesienie dziennika szwajcarskiego „Die Tat” podaje, że na tajnej konferencji ambasadorów włoskich w Rzymie ambasador rządu włoskiego w Bonn Grazzj oświadczył, iż w kołach oficjalnych Niemiec zachodnich nikt nie chce poważnie zjednoczenia (Niemiec — red.). Odnosi się to przede wszystkim do kanclerza Adenauera.

„Der Spiegel” podaje również, iż Adenauer przyrzekł mocarstwom zachodnim, że rząd boński nie będzie prowadził akcji na rzecz zjednoczenia Niemiec. Zobowiązanie takie zostało dodatkowo dołączone do układów paryskich.

„Dulles jest ciągle jeszcze przewodniczącym politycznego sztabu sojuszu zachodniego, ale wydaje się, że instytucja ta niemal zasypia”. Tymi słowami znany komentator amerykański — Joseph Harsch określił obecną sytuację polityczną mocarstw zachodnich w długim artykule, zamieszczonym 1 bm. w dzienniku „Christian Science Monitor”. Wylizując wszystkie niepowodzenia dyplomacji tych mocarstw, z Genewą włącznie, Harsch równocześnie stwierdził, że „jedyną poważną siłą polityczną na świecie, która dzisiaj prze wyrażnie naprzód, jest Związek Radziecki”.

Niemal równocześnie inny Amerykanin, gubernator stanu Nowy Jork i być może przyszły kandydat na prezydenta USA, Averell Harriman, mówił w Nowym Orleanie o „poważnym osłabieniu linii obronnych wielkiego sojuszu wolnych narodów”. Powiedział on też, że „sytuacja w Azji i w innych słabo rozwiniętych częściach świata jest niebezpieczna i szybko ulega zmianie”, i znalazł w tym powód do zaniepokojenia pogarszaniem się amerykańskiej sytuacji na świecie.

Skąd wziął się ten minorowy nastrój, przebijający z dwu powyżej przytoczonych głosów? Krótka analiza tego, co Harriman nazywa „wielkim sojuszem wolnych narodów”, ułatwi odpowiedź na to pytanie.

Słowa „wolny naród” mają w języku polityki amerykańskiej bardzo jednostronne znaczenie. „Wolny naród”, to ten, który pozwala się wykorzystywać jako bierny element w strategicznych planach mocarstw zachodnich. Ten, który za przyklejona przez Waszyngton etykietkę „wolny”, płaci w istocie utratą własnej, niezależnej polityki.

Im więcej państw ma taką fałszywą etykietkę „wolne”, tym korzystniej oceniają swą sytuację koła polityczne różnych agresywnych bloków. Ocena jest przecież bardzo prosta, etykietka ma decydować o wszystkim. Jeżeli zaś odwrotnie, jakieś państwo wykazuje samodzielność polityczną i dąży do własnej dyplomacji w imię własnych interesów, wtedy zaczyna się na Zachodzie, szczególnie w Ameryce, bić na alarm. „Sytuacja w Azji i w innych słabo rozwiniętych częściach świata jest niebezpieczna” — oświadcza Harriman. Dlaczego?

Ponieważ zamiast poprzestać na etykietce „wolne”, państwa azjatyckie i inne zaczynają dążyć do uzyskania i utrwalenia swego stanowiska podmi-

tów polityki międzynarodowej, z biernej roli przechodzą do czynnej, do jakiej ma prawo każde państwo. Dzisiaj Zachód bierze szczególnie głośno na alarm, dlatego że przebieg wizyty radzieckich mężów stanu w Indiach i Burmie zupełnie jasno wykazał, iż narody azjatyckie kpią sobie z wszelkich „zyciliwych przestróg” kolonizatorów i kół, które na państwa azjatyckie spoglądają łakomym okiem. Hindusi i Burmańczycy zademonstrowali, że potrafią sami ocenić, co leży w ich interesach i jaka powinna być ich polityka. To wywołało alarm o „niebezpieczeństwie”.

Indie są dziś państwem wolnym, określającym swój własny ustrój i drogi swej polityki. Skoro zaś naród hinduski z takim entuzjazmem witał przedstawicieli wielkiego mocarstwa światowego, przybyłych w odwiedziny jako goście i przyjaciele, czyż nie to z własnej woli. Dając wyraz uznania dla roli, jaką Związek Radziecki odgrywa dziś na świecie, czynił to spontanicznie.

Nie pogrozkami wojennymi i montowaniem agresywnych bloków, lecz zadaniami pokoju i rozbrojenia, nie podbojami gospodarczymi i walką o surowce, lecz metodami współpracy ekonomicznej suwerennych państw osiągnął Związek Radziecki znaczenie tej siły, która — słowami Harscha — prze dźiś naprzód. Trzeźwa i umiejętna dyplomacja radziecka zbiera dziś owoce dzięki temu, że za tą dyplomacją stoi podstawowe uznawanie praw każdego narodu do własnej polityki, do własnego ustroju i do wykorzystania dla własnego dobra wszelkich posiadanych bogactw. Znaczenie naszego obozu wzrasta wśród narodów niedawno wyzwolonych spod kolonializmu, dlatego że narody te potrzebują pokoju i wiedzy, że o ten pokój walczyliśmy.

Nie dziwnego, że dyplomacja pokoju odnosi zwycięstwa nad „sztabem sojuszu zachodniego”. Faktem jest, że zwycięża. Wnioskując obserwatorów zachodnich i nasze są pod tym względem zgodne. Różniemy się jednak w ocenie przyczyn. Oni twierdzą, że niepowodzenia „sojuszu zachodniego” wynikają z braku aktywności. My twierdzimy, że właśnie nadmierna aktywność — w określonym kierunku — działała na niekorzyść mocarstw zachodnich. Jest to bowiem aktywność wroga pokojowi, nie ciesząca się popularnością na świecie.

O wielbładach, wybojach i kulturze

Rzadkie oazy zapraszały pod swój cień przejeżdżające karawany. Do niektórych oaz zaglądały grupy dromaderów. Omijającym i zapomnianym wiatr zasypany piaskiem źródła, chociaż drogi krzyżowały się, splatały razem, a nieraz biegły obok siebie.

Kierownik jednej z karawan powiedział:

— Niedobrze. Część wielbładów za bardzo obarczamy ciężarem cennych towarów, męczymy je zbyt długą drogą, gdy inne nie robią. Wykorzystajmy wszystkie oazy, a gdzie się da, tworzymy nowe. Aby pustynia przestała być pustynią. Wówczas nasze podróże będą przyjemnością...

Ta przypowieść wschodnia zaraz stanie się zrozumiała. Pustynne obszary oznaczają nasze województwo, oazy — świetlice, wielbłady — zespoły świetlicowe, a ów kierownik karawany — Woj. Wydział Kultury. Uchwała Rządu z 12 lutego br. nałożyła na wydziały kultury prezydentów WRN i na oddziały kultury prezydentów PRN obowiązek przewodniczenia kolektywom koordynującym pracę kulturalną i zarazem obarczyla je odpowiedzialnością za stan wszystkich świetlic na swoim terenie. Chodzi tu o planową i jednolitą politykę kulturalną, o zlikwidowanie „białych plam” na mapie życia świetlicowego.

Wśród złych przykładów

Mamy przed sobą pismo Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa i Leśnictwa do Oddziału Kultury Prez. PRN w Kościeńcu (l. dz. 2166/55 — 20. IX. 55).

„...a co gorsze — czytamy — polecacie zwiększenie opieki nad świetlicami (PGR-owskimi — przyp. aut.), żądacie uzasadnień, planów pracy n/Referatu k.o. — jednym słowem staracie się komendować (!). Wydaje nam się, że nie tędy prowadzi droga do usunięcia zła i nie tak powinniście realizować wytyczne Ministerstwa Kultury i Sztuki. Uważamy wasz pierwszy krok w nawiązaniu kontaktu z Zarządem Okręgowym n/Związku za bardzo nieudany...”

Przecieramy oczy ze zdumienia. Czyżby Wydział Kultury Prez. WRN względnie Oddział Kultury z Kościana miał zaprosić Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa i Leśnictwa na „pół czarnej”, a potem dopiero przystąpić do wykonania zaleceń władz centralnych?

„Czynione starania ze strony oddziału kultury — czytamy w piśmie kier. Oddziału Kultury Prez. PRN w Chodzieży do tamtejszej Dyrekcji Zjednoczenia PGR — nie dały rezultatu, gdyż zespoły odpowiedzialne, że od pewnego czasu etaty instruktorów k.o. zostały zniesione, a społecznie nikomu tej funkcji nie powierzono. Według zasięgniętych informacji pracę tę wykonują kadrowcy (!), choć na podstawie naszej orientacji na tym odcinku nie się nie robi. Przykładem może być niebranie udziału w naszych naradach szkoleniowych i odprawach organizowanych przez Powiat-

wę Komisję Koordynacyjną 10 lipca, 6 września i 17 października br. — mimo wysłanych zaproszeń, nikt nie przybył. Podobnie nie zareagowano na wezwanie Powiatowej Komisji Koordynacyjnej w sprawie „Dnia gotowości” świetlic i nie przystąpiono do przygotowania świetlic do pracy w sezonie jesienno-zimowym”.

Ten przykład nie jest odosobniony. Podobnie dzieje się prawie w każdym powiecie naszego województwa, stąd wniosek, że Związek Zaw. Prac. Roln. i Leśn. i dyrekcje zespołów PGR nie doceniają znaczenia rozwoju kultury wśród swoich załóg. Nie gdzie indziej jak właśnie w PGR-ach akcja kulturalno-oświatowa winna być szczególnie nasilona ze względu na olbrzymie zafacowanie, odziedziczone w spadku po „jaśnie wielmożnych”. Tymczasem bardzo mało albo zgoła nie się nie robi w tej dziedzinie.

Dwóch na dwustu

W całym pionie związków zawodowych panuje jeszcze pewnego rodzaju choroba obojętności wobec spraw kulturalnych. Świadczy o tym ostatnia narada k.o.-wców ze wszystkich poznańskich zakładów pracy. Na około 200 zebranych tylko 5 zabrało głos w dyskusji, z tego tylko dwóch poruszyło zasadniczy temat. Miało się wrażenie, że tylko 1/4 obecnych na sali interesuje się sprawami kultury, że część przybyła na polecenie swojego kierownictwa „dla świętego spokoju”. Nie dziw więc, że

czuła się na zebraniu jak na przysłowiowym „tureckim kabanu”. Obrady chybiły. A było o czym mówić. Jaka jest sytuacja w świetlicowym życiu ujawnił tylko pracownik k.o. Zakładów Elektrotechnicznych. W jego świetlicy są tylko... krzesła.

Do czego prowadzi przeciążenie niektórych zespołów, powiedział delegat Zw. Zaw. Pracowników Łączności — ob. Kim. Reszta obecnych nie miała do powiedzenia, bo po prostu nie orientowała się w zagadnieniach kulturalno-oświatowych. Wątpić też należy, czy wnioski z narady za pomocą domniemań k.o.-wców dotarły do dyrekcji i rad zakładowych.

„Łaskawy chleb”

Trochę lepsza jest sytuacja w „pionie” rad narodowych. Ale i tu — jak wykazała październikowa wojewódzka narada — zachodzą wypadki traktowania spraw kulturalnych jak piątego koła u wozu. W czasie gorączkowych przygotowań świetlic do sezonu jesienno-zimowego Prezydium PRN w Poznaniu spowodowało jeszcze większy chaos w Oddziale Kultury i w Pow. Bibliotece Publicznej, przesuwając pracowników do innych zajęć, np. do centrali telefonicznej (!)

Prezydium PRN we Wrześni do swego oddziału kultury skierowało zupełnie niezdatną do tej funkcji osobę. Prezydium PRN w Koninie przesunęło swego pracownika do Oddziału Kultury, bo nie dawał sobie rady... w referacie kadr. W Śremie z referatu społeczn-administracyjnego przerzucano pracowników do oddziału kultury tylko dlatego, że... miała rozpocząć urlop macierzyński. Tak więc w wielu powiatach oddziały kultury stały się schroniskiem „łaskawym chlebem” dla ludzi, którzy nie odpowiadają innym referatom i wydziałom. Smutne, ale prawdziwe.

Ze zły jest stosunek do

OTWARCIE OPERY WIEDENSKIEJ

W listopadzie br. otwarta została od budowana ze zniszczeń wojennych opera wiedeńska. Sezon operowy zainaugurowany został uroczystym przedstawieniem opery Beethovena „Fidelio”.

Na zdjęciu: iluminowany gmach opery w dniu otwarcia.

Fot. — CAF

spraw kultury i samych tzw. decernentów (zastępców przewodniczących prezydiów PRN, odpowiedzialnych za całość kształt życia kulturalnego), świadczą inne fakty. Oto na 33 zaproszonych na wojewódzka naradę przybyło ich aż 9 (!).

Przysłowiowa rzepka i wnioski

A więc — „każdy sobie rzepkę skrobie”.

Taki stan w pionie związków zawodowych, rad narodowych i niewątpliwie w innych musi niepokoić. Wspomniane narady — poznańska miejska i wojewódzka — niewiele mogą przynieść pożytku, jeśli w dalszym ciągu będzie szwankowała koordynacja.

Tymczasem i miasto i wieś wołają o pomoc. W czasie wiosennych eliminacji i Festiwalu Młodzieżowego powstało samorządnie kilkadziesiąt zespołów artystycznych. Młodzież chce się dokształcać, bawić, organizować wycieczki. Sama własnymi rękami buduje świetlice i domy kultury. Szuka rady i zachęty. Domaga się nowych form w pracy świetlicowej.

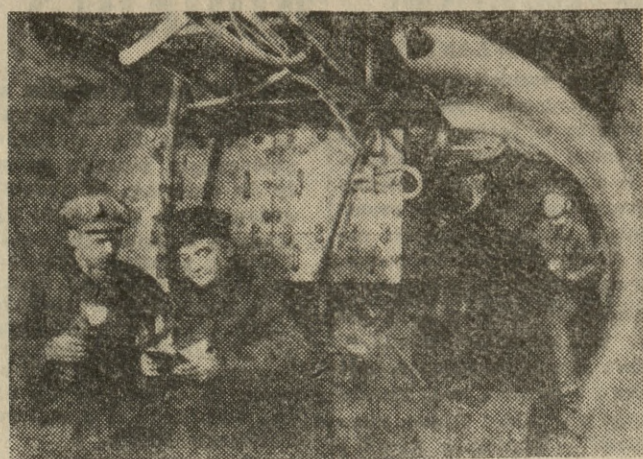
Zdaje się, że zarządy związków zawodowych i kierownicy zakładów pracy nie zdają sobie w pełni sprawy z tego, że od pracy kulturalno-oświatowej w dużej mierze zależy jakość i ilość produkcji. Podobnie od poziomu kulturalno-oświatowego powiatu zależy to, czy wypełnia on swoje obowiązki wobec państwa. Ma się wrażenie, że zapominają o tym prezydja terenowych rad narodowych.

Aby złą zaradzić, należy jak najszybciej skończyć z polityką patriotyzmu małych podwórek. Sprawy kulturalne to sprawy wszystkich aktywistów. Trzeba nareszcie dokładnie przyswoić sobie Uchwałę Rządu z 12. II. br. o wzmożeniu działalności kulturalno-oświatowej przez terenowe rady narodowe, trzeba podprządkować się władzy terenowej rad, trzeba aby prezydja rad narodowych, dyrekcje zakładów pracy i związki zawodowe więcej dbały o dobór kadr w swoich referatach kulturalno-oświatowych. W tej dziedzinie potrzeba nam nie partaczy, lecz „inżynierów dusz ludzkich”. Musi wzrosnąć znaczenie wydziałów i oddziałów kultury. Bez „dyrygenta” ani rusz. Nie o dyrygowanie chodzi, ale o przewodniczenie wszystkim „pionom” odpowiedzialnym za rozwój życia kulturalno-oświatowego, o skupienie całego ruchu w jednym reku, o koordynatora zamierzeń, planów i realizacji.

Kiedy to nastąpi, nie będziemy mówić o zespołach-dromaderach, o rzadkich oazach — świetlicach, a odziedziczone po kapitalizmie pustynne pod względem kulturalnym obszary szybciej znikną z mapy naszego województwa.

J. PIEPRZYK

GÓRNICICTWO W ZSRR



Dzięki mechanizacji kopalni wydobyte węgla w ZSRR wyniosły w bieżącym roku około 390 milionów ton. W roku 1918, w carskiej Rosji wydobywano zaledwie 29 milionów ton. ZSRR stoi na drugim miejscu w świecie w dziedzinie wydobywania węgla.

Na zdjęciu: maszyna do przebijania chodników w kopalni im. Czeluskińców w Zagłębiu Donieckim.

Fot. — CAF

Zbigniew Mitzner

Nagroda młodych dziennikarzy

Komunikat PAP donosił już o przyznaniu nagród imienia Bruna na rok bieżący. Nagrody te przyznawane są co roku wyróżniającym się, wysuwającym naprzód młodym dziennikarzom. Jako granicę młodości wyznaczono wiek lat trzydziestu.

Drugi już rok biorę udział w pracach Jury nagród Bruna. W tym roku nawet miałem zaszczyt przewodniczyć Jury, w którym wzięli udział wybitni dziennikarze i literaci. Sądzę, iż sprawa nagród dla dziennikarzy, to nie jest bynajmniej sprawa wyłącznie zamkniętego, dziennikarskiego środowiska.

Dyskutując nad kandydatami do nagrody, zwracaliśmy pilną uwagę na związek młodego dziennikarza z terenem, ze sprawami ludzkimi. Zwracaliśmy jednocześnie uwagę na jego ideowość, jak i na formę, którą się posługuje. Zwracaliśmy uwagę na jego język, na jego styl oraz na posługiwanie się formami dziennikarskimi, słowem — zwracaliśmy uwagę na to wszystko, co decyduje o popularności dziennikarza wśród czytelników, na fakt, iż jego prace są czytane, że jego podpis czytelnik szuka w gazecie.

Ocenialiśmy poszczególne kandydatury jako fachowcy, jako dziennikarzy, starsi już od kandydatów i nieraz wielkimi głosem pochylili (jak na przykład piszący te słowa). Ocenialiśmy je również jako czytelnicy.

Sądzę, że nie byłoby źle, aby decyzyje Jury nagród im. Bruna były dyskutowane, i to nie tylko w środowisku dziennikarskim, ale i wśród Czytelników.

Do bardzo ważnych decyzji Jury nagród Bruna, nagród imienia wielkiego publicysty KPP, należy niewątpliwie przyznanie pierwszej nagrody Klemensowi Krzyżagórskiemu, dwudziestoczteroletniemu publicysty i reportażysty z wrocławskiej „Gazety Robotniczej”. Bo to po raz pierwszy nagroda Bruna, a czolowa, opuściła granice stolicy, po raz pierwszy przyznano ją dziennikarzowi z „prowincji”. A stało się to bynajmniej nie dlatego, że już wypadło przyznać „prowincji” tę nagrodę, ale dlatego, że Krzyżagórski na tę nagrodę zasługuje.

Jest to objaw, gdyż Krzyżagórski nie stanowi wyjątku. Na liście nagród znajduje się bowiem jeszcze jeden dziennikarz z Olsztyna i dwóch z Łodzi. Jedną z nagród drugich Jury przyznał Tadeuszowi Willanowi z „Głosu Olsztyńskiego”. Byłsiśmy szczególnie рады, że możemy przyznać tak wysokie wyróżnienie dziennikarzowi, który, sam pochodząc z Mazur, jest gorącym rzecznikiem sprawy ludzi tamtejszych, który przyczynia się swoja pracą do zacieśnienia serdecznych węzłów łączących Warmię i Mazury z Ojczyzną.

Jedną z nagród trzecich otrzymał Bohdan Drozdowski z łódzkiego „Głosu Robotniczego”, młody dziennikarz i poeta. Jedno z wyróżnień otrzymał jego kolega redakcyjny — Bogusław Rajchert, najmłodszy chyba kandydat do nagrody, liczący sobie lat 21 (i takie rzeczy się zdarzają).

Warszawa ustąpiła czołowego miejsca prowincji. Za to jej organ, organ czołowy Warszawy, a więc „Życie Warszawy”, zagarnęło aż trzy nagrody. Pierwszą nagrodę na liście nagród drugich otrzymał znany już, mimo młodego wieku, reportażysta „Życia” — Jerzy Kasprzycki. Dwie nagrody trzecie otrzymali dwaj inni „życiowcy”: — Jerzy Jaruzelski i Eugeniusz Waszczuk. Dotychczasowy notoryczny zdobywca pierwszych nagród — „Sztandar Młodych”, nie opuszcza listy nagrodzonych. Krzysztof Kąkolewski ze „Sztandaru Młodych” otrzymał drugą nagrodę, a Henryk Gawlik — wyróżnienie. Z pracowników tygodników nagrodę trzecią otrzymał reportażysta „Świata” — Kazimierz Dzielanowski.

Eliminacja była surowa. Nagrody i wyróżnienia otrzymało dziesięć młodych dziennikarzy spośród 68 kandydatów, wysuniętych przez redakcje. Jury były surowe. Ale jego wyrok nie jest ostateczny. Każdy dziennikarz codziennie staje przed sądem o wiele surowszym. Tym sądem jest trybunał Czytelników. Życzę tegorocznym laureatom nagród Bruna, by uzyskali zatwierdzenie werdyktu Jury u swych Czytelników.

ZERWANY MOST

Już przy drodze, na wprost mleczarni, w wykruszonej już dziś kamiennej płycie wydrążono jakieś słowa; jeśli podejść bliżej — można odczytać: „Twórcom Liskowa: księdzu prałatowi Bliżnińskiemu Wacławowi, Andrzejewskiemu M., Bartczakowi Ig...”. I tak w alfabetycznym, niczym nie zakłóconym porządku odczytujemy 34 nazwiska; pod nimi napis obwieszcza, że fundatorem pamiątkowego kamienia są: „Wdzięczni Liskowianie — Lisków, w czerwcu 1937”.

Są wśród mieszkańców jeszcze i tacy, z których niejednego w skrytości ciutąty grosz dołożył, aby przypadkiem nie należeć do niewdzięcznych. Są i tacy, którym nie zatafił się jeszcze w pamięci obraz Liskowa sprzed lat czterdziestu i pięć: czeladnicy; rozrzucone po obu stronach wiejskiej drożyny, przeważnie drewniane, kryte słomą, chaty, z których nie widać było nic — tylko bezkresne pola. Rzadko

kto tu docierał spoza mieszkanców okolicznych wiosek. Pozorny spokój trwał wśród ludzi zahukanych w pracy. Był koniec z końcem zwiastać... Aż tu w drugim roku naszego stulecia nastąpiło coś, co nie od razu pomieścić się mogło w utartych wyobrażeniach liskowian.

— Spółdzielnia rolnicza będzie we wsi? — z niedowierzaniem najświeższą wieść powtarzali chłopcy. — Pomyśląby kto? — mówili inni. — Nasz proboszcz (ksiądz Bliżniński — przyp. mój TK) i panowie z Dębska chcą u nas wzorową wieś zrobić!

Kilkakrotnie z ambony powtórzone komunikaty — potwierdzały ludzkie gadania. „Co odważniejsi i bogatsi („A nuż się interes uda?”), wsparli inicjatywę księdza proboszcza oraz panów z Dębska — Chrustowskiego i Piatkowskiego. Do kasy spółdzielczej wpływały pierwsze udziały. Z roku na rok powiększał się rejestr członków i rósł kapitał zakładowy. Co-

raz mniej bogate były wkłady następnych udziałowców — średniozamożnych lub nawet zgoda biednych chłopów, ale „we wspólnym działaniu — jak mawiali założyciele — każdy grosz złotówkę znaczy...”.

Zaczęło się od założenia sklepów i szynku. „Czarodziejska” machina ruszyła... Pieniądże się „mnożyły”. Po zakup świątecznych mieszkańcy z nieblich wcale okolic. Na liście członków pojawiało się coraz więcej nowych nazwisk z całej parafii, gminy. Pod koniec lat dwudziestych udziałowcy liczyli się na setki.

A sam Lisków?

Rozrastała się wieś. Przybawało murowanych budynków. Wreszcie za chłopskie pieniądze powstał młyn; zbudowano piekarnię; była cegielnia i betoniarnia, mleczarnia; były szkoły zawodowe — rolnicza i rzemieślnicza, w końcu — mleczarska. Słowem wieś — jak się patrzy!

Inicjatywę poparło dobrym

słowem nawet starostwo, a później...

Funduszami gospodarzyła rada nadzorcza. A chłopcy — szeregowi członkowie spółdzielni? Właściwie mało ich obchodził cel tej całej spółdzielczej imprezy.

— Ktoś chce kieszeń napchać? Propaganda?

Olkom, Bruzłom, Głom nie zawadziło wpłacić ciężko zdobytych złotych udziału.

Ważne, że na miejscu są szkoły — myśleli. Płaciło się za naukę, nawet „słono”. Ale czy w miejskiej szkole nie trzeba byłołożyć na czesne?

Ważne, że na miejscu wsi były sklepy. Nafta i sól kosztowały czasem trochę drożej niż w mieście. To prawda. Ale jak dostać się do odległego o 20 km Kalisza?

Ważne wreszcie, że nadarzyła się sposobność dorobienia sobie cokolwiek grosza w miasteczku. Pchać się zaś do pełnego bezrobocia Kalisza, czy dalekiej — równie sławnej pod tym względem — Łodzi? A w gospodarce kto będzie robił?

Nie maluczy otrzymywać mieli dywidendy za wpłacony udział. Mucha słońca nie urodziła. Nie warto było nawet dopominać się o kilka groszy procentu. Niech na

wspólne dobro idzie! Bogatsi członkowie rady nadzorczej — co innego. Im „procentowało”. Nieuczciwie? Skądże! Przecież wkład na wspólne dobro już dali! A taka była napisana w statucie zasada: „Każdemu według jego... stanu”.

Toteż mało kto śmiał głośno zaprotestować, kiedy w dwudziestym którymś roku seminarium nauczycielskie przeniesiono do Skupcy, bo nie było terenu na... plac szkolny. Władysław Majdański, chłop niby spokojny, ale ogrodo swojego spółdzielni nie sprzedał. Zamienić na inny też nie chciał. Szkółkę likwidowano, a ksiądz (podówczas już prałat i senator), żeby nie, co społeczne, nie marnowało się — zapisał budynek siostrzacki zakonny: na dom społeczny.

Liskowem zainteresował się wnet (oprócz starostwa) też i rząd. W 1937 okrzyczył Lisków na cały kraj. Urządzono wystawę „Praca i Kultura Wsi”. Wtedy z inicjatywy księdza prałata ufundowano ów kamień ku pamięci twórców Liskowa. Protektorat nad wystawą objął sam „strzeż mieldunków” — Sławoj-Składkowski.

Kiedy na wystawę zjechało najwięcej wycieczek, robotnicy spółdzielczej beto-

niarni zastrajkowali. Przebiło sztydło worek... Za pracę trzeba jednak płacić uczciwie, nie według... stanu. Bolesne było to stanowcze przypomnienie robotników dla nadzorczej rady, która wystawę organizowała przebież pod hasłem: „Rozum i radość niech tu gospodarzą — pod Bożą strażą”.

Przyszła wojna. Hitlerowcom — jak mało która wieś na wschodzie — Lisków przy padł do gustu. Słowem — „udowodnili”, że jest to — „Urdeutsches Dorf”.

Rok czterdziesty piąty, szósty... Wieś odżywa, nie można powiedzieć, ludzie okazują zainteresowanie mieniem spółdzielczym. W pobliskim Dębsku ziemię popańską rozdzielają pomiędzy chłopów, organizuje się milicja, nowy zarząd gminny, rada... Rewolucja!

A spółdzielnia liskowska? Tak samo rolniczo-handlowa jak przed sześciu laty, tak samo z księdzem i organistą na czele. Nic się na razie nie zmienia. Za spółdzielcze pieniądze kupuje się opał

(Ciąg dalszy na str. 4)

Orkiestra mandolinistów, śpiew, gra na akordeonie, dowcipna konferansjerka — razem 2 godziny przyjemnej rozrywki w ogrzanej sali — oto krótki wrażeń z wieczoru rozrywkowego, jaki dla swoich członków urządził poznański Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa.

Wykonawcy tego koncertu: zespół mandolinistów P. P. Z. B. „Echo”, solistki — Krystyna Biskupska z Woj. Biura Proj., Urszula Małecka z Z. B. M.-1 (śpiew), akordeonistki — Kazimiera Karlik i Irena Nowicz oraz konferansjer Jerzy Chudziński odwiedzający z tym samym programem: Kalisz, Ostrów, Piłę, Kościan, Witaszycę oraz inne miejscowości, w których istnieją zakłady pracy, podległe Związkowi.

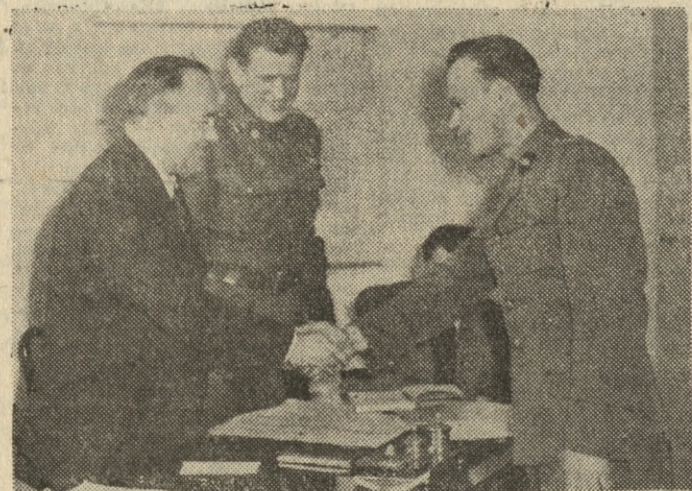
(si)

NAJWIĘKSZY Z DOTYCHCZASOWYCH

Instytut Bibliograficzny w Lipsku przygotowuje do druku nowy słownik. Ma on zawierać około 140 tysięcy haseł i będzie z dotychczasowych największym słownikiem polsko-niemieckim. Całość ukaże się w 3 tomach do roku 1966.

Nad słownikiem między innymi pracowali zaproszony do Lipska kierownik katedry języków germanistycznych przy Uniwersytecie Poznańskim prof. Ludwik Zabrocki.

— Nowy słownik — stwierdził poznański uczyony — jest redagowany m. in. pod kątem politematyzacji języka. Znalazło się w nim wiele terminów naukowych i technicznych, szczególnie z dziedziny handlu, komunikacji, górnictwa, medycyny. Jest to ważne wobec zacieśniającej się współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej między Polską a NRD.



Po uchwale Rządu PRL o redukcji sił zbrojnych tysiące oficerów, podoficerów i szeregowych przeniesionych do rezerwy otrzymują skierowania do odpowiedniej pracy. Oficer rezerwy Ryszard Kurek objął stanowisko z-cy dyrektora POM w Sońsku.

Na zdjęciu: Kurek otrzymuje skierowanie do pracy.
CAF — WAF

ZERWANY MOST

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zarówno dla sklepów spółdzielczych jak i dla sióstr. To spółdzielnia w czterdziestym piątym, szóstym? Ano... spółdzielnia. Po towar do Łodzi jeździł ksiądz Kwiatkowski i organizator Oprawko. (Ksiądz prałat zmarł w czasie okupacji — w Łiskowie; w pośredku wsi stoi dziś jego pomnik). Zdarzają się „kanty”. Raz nawet porwano Oprawkę w podróży 150 tys. zł z portfelem. I to jak! „Sprytny” złodziej podcina wewnętrzny kieszeń marynarki znajdującej się pod kożuchem!

„Wsyppa” i kompromitację powtarzają się.

Rok 1948/49. Są tacy, którzy powinni odejść ze spółdzielni. Nie łatwo im to przychodzi, ale chłopci długo nie pytają: „Zawiniłeś — nie dla ciebie tu miejsce!”. Odchodzą: Oprawko, ksiądz Kwiatkowski. Muszą. Wiesz wybiera swoich: Majdacki, Bartosik obejmują pieczę nad gospodarką gminnej spółdzielni i kasy spółdzielczej.

Wydaje się, że teraz wszystko będzie już dobrze. Zropiały wrzody wycięto. Spół-

Parę razy zetknąłem się już z uwagami, że uchwały IV Plenum KC w niedostatecznym stopniu dotarły do chłopów, że podobno chłopci mało nad nimi dyskutują i słabo je znają. Jednym z dowodów świadczących o tym, jak mylny jest pogląd tego rodzaju, stał się przebieg konkursu pt. „Nasze plany”, zorganizowanego w listopadzie br. przez redakcję audycji dla wsi Poznańskiej Rozgłośni Polskiego Radia.

Listy, które już nadeszły i które nadal nadchodzą od chłopów gospodarujących indywidualnie i spółdzielców (przede wszystkim z woj. poznańskiego i bydgoskiego), to przeżądnie bardzo rzeczowe i konkretne głosy.

Różnorodność są to głosy. Obok młodych, świeżo „upieczonych” rolników, jak Edmund Łukomski z Nowego Dworu w pow. konińskim czy Bolesław Czarkowski z Żurawienia w pow. Koło, przekazują swe uwagi starzy rolnicy, jak np. 77-letni Marcin Desecki z Rumina w pow. konińskim. Łukomski pisze jak po powrocie z wojska zorganizował zespół łaskarski we wsi, w której łąk dotychczas nikt nie uprawiał, a Desecki jak z rękawa sypie różnymi propozycjami — uruchomienia produkcji wiatraczków do poruszania pomp wodnych do nawadniania wyżej położonych pastwisk czy opracowania chemicznej metody walki z ostem.

Inny doświadczony rolnik Henryk Lisiecki z Niedźwiad w pow. konińskim, kończy swój list słowami, które w dużym stopniu są odzwierciedleniem zmian zachodzących w starszym pokoleniu, szczególnie charakterystycznych w konińskim.

„Mam trzech synów w szkołach zawodowych — chciałbym, aby jeden ukończył chemię na uniwersytecie, drugi rolnictwo, a trzeci weterynarię i razem pomogli mi, staremu miczurinowcowi, w pracy nad podnoszeniem wydajności naszych pól i rozwijaniem hodowli.” Piękny plan!

Przyjrzyjmy się niektórym konkretnym doświadczeniom.

Wspomniany wyżej Bolesław Czarkowski z Żurawienia, który dopiero od dwóch lat gospodaruje na ziemi swojej matki, całkowicie zmienił metodę gospodarowania. Został na gospodarstwie 1 starą krową i 1 maciorę. Dziś, a więc po 2 latach, ma już 2 krowy, maciorę, 3 tuczniki i 11 prosiąt. W bieżącym roku sprzedał państwu 4 tuczniki i 6 prosiąt. Aby rozwinąć hodowlę, Czarkowski zmienił plan zasiewów. Przedtem w gospodarstwie siano dużo żyta, a mało uprawiano roślin okopowych. Poprzednik nie uznawał zielonek, łubinu, seradeli. Czarkowski zmniejszył nieco areal żyta wprowadzając więcej okopowych, zielonki i wykę zimową. Jednocześnie przystąpił do uprawy łąki, która dawniej z 40 arów dawała 5 kwintali, a po uprawie daje 15 kwintali siana. Hodowlę tuczników rozwinął także dzięki uprawie kukurydzy.

Na kukurydzy oparł także rozwój hodowli innej uczestnik konkursu Cezary Nowak ze wsi Brzózka w pow. konińskim, który posiada tylko 3,7 ha ziemi. Daje sobie świetnie radę z wyżywieniem 2 krow, 3 jałowic, 6 świń, a prócz tego prowadzi hodowlę jedwabników.

Pochwał na rzecz kukurydzy jest bardzo wiele w tych konkursowych listach.

Franciszek Kozera z Miłkowa pow. Czarnków, znalazł obok kukurydzy inne rezerwy swego gospodarstwa. Sadząc ziemniaki po łubinie poplonowym uzyskał w br. z gleby IV klasy zbiór 240 kwintali z 1 ha, a z gleby V klasy — 180 kwintali z hektara, podczas gdy jego sąsiadom ziemniaki na ogół obrodziły znacznie słabiej. Choć Kozera nie posiada łąk, paszy ma pod dostatkiem, dzięki specjalnej mieszance, którą kosi. W skład tej mieszanki wchodzi łubin, seradela, peluska i wyka. Kozera twierdzi, że właśnie dzięki kiszonce z tej mieszanki i kukurydzy, jego krowy dają w zimie więcej mleka niż krowy jego sąsiadów w lecie!

Znaczna część głosów dotyczy też właściwego zbierania i wykorzystywania najcenniejszego ze wszystkich nawozów — gnojówki.

Wiele listów konkursowych — to rzeczowa samokrytyka gospodarza.

„Zle zrobiłem, żem siał parę lat żyto po życie, żem nie dobrał najlepszych stanowisk sto-

sownie do wymagań rośliny, żem nie siał ziarna selekcyjnego, lecz własne. Ale w przyszłym roku wszystko to naprawię...” — pisze Stanisław Strzelecki z Krakowa w pow. poznańskim.

O różnorodności zainteresowań produkcyjnych wielu chłopów świadczy m. in. list St. Sujki z Roztoki w pow. konińskim. Jest on hodowcą piżmowców, a zamierza również rozwinąć hodowlę nutrii i norek. W br. założył 1-hektarową plantację kukurydzy, z którą miał wprawdzie sporo kłopotów, gdyż otrzymał zle ziarno, ale w końcu po ponownym zasianiu ziarna w maju, otrzymał jeszcze piękny zbiór 40 kwintali. Siał on po raz drugi ziarno wykielkowane w wannie z wodą i w wilgotnym piasku. Sujka jest też plantatorem ogórków. Z pół ara otrzymał 400 kilogramów.

Ma jednak Sujka poważne kłopoty. Nie może uzyskać kredytów na budowę klatek dla rozwoju hodowli zwierząt futerkowych, nie może też otrzymać drzewa na budowę suszarni kukurydzy własnej konstrukcji i ma pretensję do Powiatowego Zarządu Rolnictwa, że nie otrzymuje stamtąd pomocy dla rozwijania swoich doświadczeń.

Znalazłem też w wielu listach konkursowych dużo myśli świadczących o coraz większym zainteresowaniu indywidualnych chłopów dla różnorodnych form współdziałania gospodarczego.

Józef Sawicki z Pakosławia pow. Rawicz domaga się np. założenia koła miczurinowskiego. Fr. Kozera z Miłkowa w pow. Czarnków pochwała coraz liczniejsze przykłady właściwej pomocy sąsiedzi. W jego wsi np. 2 lub 3 gospodarzy łączy się w grupę i nawzajem sobie pomagają. Gdyby takiej grupie Związek Samopomocy Chłopskiej podsunął myśl doboru się według maszyn lub wspólnego zakupu nowych maszyn, albo też zawarcia rocznej umowy z POM-em na kompleksową uprawę, ruch ten bardzo by przybrał na sile. Z projektem wspólnego zakupu wiatu pierścieniowego wystąpił np. Franciszek Otto z Żernik w pow. Oborniki, lecz, niestety, jego sąsiedzi, nie docenili korzyści, jakie by z tego odeszli.

A taki wai pozwoliłby uchronić ziemię, po zasianiu poplonów, od nadmiernego rozpylania i wysuszenia.

Marian Kowalczyk ze Świączyna w pow. śremskim, proponuje utworzenie kolumny technicznej dla walki całej wsi ze szkodnikami roślin, gdyż jego zdaniem działanie na własną rękę nie daje należytych rezultatów.

Na koniec tego omówienia listów konkursowych chcę jeszcze wspomnieć o inicjatywie Jerzego Brzuszcza z Łuszczewa w pow. konińskim, który postanowił założyć sobie w domu biblioteczkę pod tytułem: „Dążę do zwiększenia plonów i hodowli”.

Oby i ten pomysł doczekał się wielu naśladowców nie tylko wśród uczestników radiowego konkursu.

J. G.



Już wkrótce na trasie Kraków — Zakopane PKS przeprowadzi próby nowego węgierskiego autobusu „Ikarus-55”. Autobusy te Węgry chciałyby eksportować do Polski. Autobus posiada luksusowe wnętrze o 44 miejscach siedzących i jest zdiofonizowany.

Na zdjęciu: „Ikarus-55” na Rynku Starego Miasta w Warszawie.
CAF — fot. Szyperko

Parowóz musi mieć... gwizdek

Tak, to nie żart. Parowóz musi mieć gwizdek. Bez niego nie opuszcza murów fabryki, choćby poza tym drobnym szczegółem niczego nie brakowało. Ten drobny szczegół, a raczej jego brak, sprawia, że kilka nowoczesnych, wspaniałych parowozów, wyprodukowanych przez dzielnych robotników Zakładów im. Stalina w Poznaniu, nie może opuścić fabryki, nie może rozpocząć pracy w służbie człowieka.

Kilkanaście natomiast nowych, luksusowych wagonów osobowych, całkowicie zdawałoby się wykończonych, nie może być oddanych do eksploatacji, ponieważ brak im „popielniczki”.

To naprawdę wygląda na żart. Ale takie „żarty” kosztują ludzi, którzy z nimi mają styczność stale, na codzień, tyle zdrowia, nerwów i nieprzespanych nocy, że na pewno nie uśmiechną się na ich wspomnienie.

Skąd się bierze brak gwizdka czy popielniczki?

ZISPO kooperuje z licznymi zakładami w kraju. Znacząco, że wytwarza liczne części, które uzupełniają produkcję tamtych zakładów, a te z kolei wyrabiają wiele części dla ZISPO, a m. in. — owe gwizdki i popielniczki. I, niestety, wielu kooperantów wzajemnie sprawia sobie kłopoty, nie wykonując na czas umów.

Konsekwencje? Zakłady im. Stalina wykonują swoje plany miesięczne następująco: w I dekadzie w 7 proc., w II dekadzie — w 22 proc., w III — ponad w 70 proc. planu miesięcznego. Na początku miesiąca załoga nie ma co robić. Pod koniec natomiast robotnicy stoją przy maszynach po kilkanaście godzin bez przerwy! Nie dziwnego, że w takich warunkach wzrasta możliwość wypadków przy pracy, że zwiększa się ilość braków, że wreszcie całą załogę ogarnia zniechęcenie za nieumiejętność rozwiązania gorydzkiego węzła kooperacji.

NA PRZYKŁAD — POMET

Stan ten jest znany wszystkim instancjom administracji gospodarczej aż do ministerstwa i PKPG włącznie. Tym bardziej więc dziwić należy temu, że władze te tolerują fakty spychania przez zakłady zadań, wynikających z planów kooperacji na ostatnie miesiące, gdzie przestają obowiązywać

terminy, planowany asortyment, zamówiona ilość itp., gdzie można się nie wysilać, zrobić byle jak, „bo to nie dla nas”. Oczywiście, zakład tak potraktowany przez swojego „wspólnika z kooperacji” (smutne, ale prawdziwe), rewanzu je mu się tym samym.

Zadziwiające, że nie potrafia się porozumieć nawet takie zakłady, jak: ZISPO i POMET. Ten ostatni jest byłym oddziałem ZISPO. Oba znajdują się w Poznaniu i podlegają temu samemu centralnemu zarządowi. Wydawałoby się, że są wszelkie warunki, aby kooperacja tych dwóch zakładów przebiegała wyjątkowo pomyślnie. Tymczasem tak nie jest. Właśnie POMET należy do zakładów najgorzej współpracujących z ZISPO.

A dostawy Pometu mają dla ZISPO szczególne znaczenie. Nie ma przy wszystkich robotach montażu rozpoczyna się odlewami z Pometu i, kiedy nie nadejdą na czas, produkcja „leży”.

Nie łatwo byłoby policzyć wszystkie konferencje, jakie odbywały się w Poznaniu w sprawie polepszenia współpracy Pometu z ZISPO. Odbywały się one przez po ludnie, po południu, wieczorami, w dni pracy i w święta. W Tasco, w ZISPO, w Pomecie. Każda z tych konferencji wymagała przygotowania przez wielu ludzi szeregu wykazów, zestawień i bilansów tego, co Pomet w myśl poprzedniej konferencji miał zrobić, a czego nie zrobił. Na każdej z konferencji opracowywano nowe harmonogramy dostaw, ustalono nowe polecenia, których, jak poprzednich, starym zwyczajem, nie wykonano.

Tasco zaś, jak gdyby nie widząc tego wszystkiego, poleciło przerzucić dodatkowo produkcję odlewów stalowych do wagonów 66W z huty Sosnowiec do Pometu. Mimo protestów ZISPO, decyzji nie zmieniono i od czerwca br. odlewy te miał dostarczać Pomet. Dostawy rozpoczęły się... we wrześniu i to tylko sporadycznie i nie we wszystkich asortymentach.

U NAS I W CZECHOSŁOWACJI

W bieżącym roku Zakłady im. Stalina poniosły około 5 milionów złotych strat z powodu nieterminowych dostaw i niskiej jakości materiałów z kooperacji. A sytuacja obecna wskazuje już dziś na to, że poważnie jest zagrożony w ZISPO również plan I kwartału przyszłego roku, pierwszego roku pięcioletki.

Najwyższy czas, by zagadnienia mi kooperacji zajęły się na serio najwyższe czynniki z ministerstwa mi i PKPG włącznie.

Być może potrzebny jest inny system bodźców i sankcji za wykonanie planów kooperacji, być może samą kooperację trzeba inaczej zorganizować. Trudno nam o tym decydować. Wiemy wszakże, iż na przykład w sąsiedniej Czechosłowacji kooperacja jest bardzo szeroko stosowana i daje doskonałe wyniki. Ale, gdy tam zakład nie wykona planu kooperacji, potrąca mu się z wartości planu ogólnozakładowego kilkakrotnie zwiększona wartość planu kooperacji. Może by i u nas taką sankcją zastosować?

Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że konieczne są przemysłowe, ale i szybkie decyzje. Sztuczny brak materiałów, na jaki choruje nasza gospodarka z powodu zła kooperacji, trzeba wreszcie zlikwidować.

Od dołu idzie już inicjatywa. Załoga ZISPO wystąpiła z zobowiązaniami, w których postanawia wszystkie dostawy dla innych zakładów (bo sama nie jest bez winy), wykonywać na czas oraz w żądanych ilościach i asortymencie. Potrzebne jest teraz podjęcie takich postanowień w innych zakładach.

Potrzebna jest także podobna inicjatywa i większa pomoc „od góry”. A przede wszystkim wykonywanie podjętych zobowiązań i decyzji.

Mieczysław SKĄPSKI

— Jak będą chcieli wywieźć urządzenia, z siekiera pojde!
— Nie damy!

Gminna Rada Spółdzielcza prawie nigdy nie może zebrać się w komplecie. Zawsze kogoś brak. A jak już się wszyscy zbiorą, mówi przewodniczący albo prezes albo inny przedstawiciel zarządu. Słowa sypią się jak z rękawa: „Trzeba zrobić... Musimy... Powinniście zrozumieć...”. Denuncjując to. Jakby nie do ludzi. Monotonie pustych słów przerywa jakiś głos z kąta: „Coście robili jak cegielnię zabierali, co?”

Coraz częściej pojawiają się takie głosy. Nie tylko w Gminnej Spółdzielni.

Z Liskowa wyjeżdżam pełen wrażeń. Spoglądam jeszcze na rząd domów. Obok drewnianej chatki stoi wznieiony po piętro dom. Z cegły. Liskowskiej.

Budują. Przypomina mi się most. Ten z opowiadania Majdackiego. Bezmyślnie zerwany most.

Wiem już kto go wznieśli na — nowo.

Czy w „dalekim” Kaliszu dostrzegą budowniczych?

Tadeusz KACZMAREK

ci nie według stanu, ale podług zdolności. To jest zwycięstwo. Zamiana szkoły rzemieślniczej na „budowlankę”, ledwie dostrzegalną rysą odbija się w ludzkich umysłach. Bardzo chcą rzemieślniczą szkołę utrzymać, ale i ta decyzja ich przekonuje.

I wtedy, gdy zaczynają pracować nad umacnianiem fundamentów mostu, pierwsze, zda się pewnie już stojące, filary — jeden po drugim — runęły.

Awaria? Sabotaż?

Najpierw przychodzi piśmko. Z pieczęcią, numerkiem, powołaniem się (a jakże!) na odpowiednie paragrafy. Władze powiatowe polecają: „Młyn przekazać resortowi Zrzeszenia Młynów Gospodarczych. Wartość bilansową — GS-owi”. Potem następne piśmko — dotyczące cegielni, później — w sprawie betoniarń.

Most, podcięty u podstaw, zarywał się.

A ludzie? Nie godzą się; w zanadrzu budzi się protest.

— Nie może tak być — mówi serce. — Nie taka to teraz polityka nastąpiła. Nie może być...

Ale nawet najbardziej aktywni — Majdacki, Bartosik nie mają dość siły, aby przekonać, że chłopska jest racja. Z jednej strony ich przekonanie, z drugiej — pi-

semka: „Przekonać wszystkich, że zakłady liskowskie powinny należeć do resortu”.

Wiele w gromadzie wiatr. Nowy. W Zychowie, w Strzałkowie powstają komitety założycielskie. Kilku podpisuje deklarację.

Przed trzema laty to było. Do dziś tkwią w tych wsiach komitety założycielskie spółdzielni. W powiecie szczyrzyć się wykazem komitetów... Tylko dlaczego tak długo nie ma w okolicy Liskowa spółdzielni? Takiej prawdziwej, socjalistycznej, produkcyjnej?

A chłopi?

— Mielśmy cegielnię — była cegła, mielśmy betoniarnię — drewno było. A teraz?

— Cegielnia to rusza, to znów stoi. Gliny nie ma.

— Mam glinę, ale sprzedam dopiero, kiedy cegielnia znówu będzie nasza, chłop ska — zaczyna się ktoś.

— Nie dam się nabrać jak Minkina. Glinę sprzedam, a cegły, mimo że miał czarno na białym, nie mógł wydebić.

— Zespół będzie jak nigdy przedtem — gorączkuje się Pleśnierowicz. Chłopi podchwytują.

— Dopomóżcie tylko odzyskać cegielnię!

— Zanim zupełnie „wyprzagnie”.

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, kierownika robót oraz majstra budowy zatrudni niezwłocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Świebodzinie. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie. K3658

Strażników do pracy przyjmuje Spółdz. Pracy „Ochrona Obiektów” w Poznaniu. Zgłoszenia w punktach usługowych w Poznaniu, ul. Szamarskiego 8, tel. 91-17, ul. Chelmońskiego 21, tel. 655-18. K3724

Palacza kwalifikowanego (na kotły wysokopiętne) tapicera i robotnika poszukuje Szpital Kliniczny nr 3 w Poznaniu, ul. Polna 33. 21356g

Kucharza-garmazera przyjmie zaraz Restauracja PSS w Wolsztynie. Zgłoszenia kierować PSS Wolsztyn, ul. Walki Młodych 22. K3740

Inżyniera mechanika z kilkuletnią praktyką na stanowisko głównego mechanika i inżyniera konstruktora na stanowisko kier. dz. konstrukcyjnego przyjmą Zakłady Wytwarzające Ogniw i Baterii Poznań, ul. Grochowe Łąki 4. K3742

Nieruchomości

Parcele, domki, wille, kamienice, kupno, sprzedaż, załatwia solidnie „Unio” Poznań Nowowiejskiego 9. 20475g

Kamienice, wille, domki z wolnymi mieszkaniami oraz woli wybór parceli poleca i poszukuje Metelski, Poznań, Armii Czerwonej 23. 20918g

Kamienice handlowe przy Placu Wolności, Armii Czerwonej, Łazarska, wille wolne oraz wybór parceli i różnych nieruchomości poleca Pracel, Poznań, Szymańskiego 8. 20989g

Parcele, działka obojętna, kupię, Poznań, Wawrzyniaka 22, m 5. 21004g

Kupię domek jednorodzinny albo parcelę w Poznaniu lub na peryferiach, od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21174g.

Parcele do 2500 m² na Podolanach, względnie w Piątkowie, kupię, Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21175g.

Parcele willowe Jeżyce, Grunwald, Wola, sprzedam, Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 21179g

Kupię domek z ogrodem przy Poznaniu, Gnieźnie lub Wrzesni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21199g

Wille kamienice, domki jednorodzinne, Poznań i prowincja, duży wybór parceli i działek małych gospodarstw korzystnie poleca Adamski, Poznań - Łazarska, Chłódna 3. 21237g

Parcele, domy, wille, kupno, sprzedaż, załatwia „Osadopol” Poznań Nowowiejskiego 6. 21243g

Parcele jednorodzinne w Czerwonym, tanio sprzedam, „Osadopol” Poznań Nowowiejskiego 6. 21244g

Willa komfortowa z wolnym mieszkaniem, morga ogrodu, w Puszczykowie, 160.000 zł wille z poimogowym ogrodem w Puszczykowie, 65.000 zł, domek do wykończenia z ogrodem w Puszczykowie, 50.000 zł, sprzedawca Nowak, Poznań, Czerw. Armii 26. 21003g

Kamienice z 2 składami, wolnym mieszkaniem, w centrum miasta, 90.000 zł, dom piętr. w mieście, letnisko, z wolnym mieszkaniem, cena 80.000 zł sprzedam, Adamski, Chodzież, Rataje 1. 21340g

Kamienice z lokalami handlowymi i ogrodem 1000 m², w śródmieściu Poznania, 180.000 zł, połowa 90.000 zł, wille pełnokomfortowa przy ul. Ostroroga, 150.000 zł oraz parcele willowe od 18.000 zł poleca Krzesiński Poznań, Świerczewskiego 1. 21262g

Kupię parcelę (do 2 mórg) w okolicy Poznania, ewentualnie blisko wody. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21293g.

Parcele budowlana w okolicy Dąbrowskiego przy ul. Bużańskiej, z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość: Poznań, Wrocławska 9 m 13. 21309g

Kupię parcelę w ładnej okolicy podmiejskiej z dogodną komunikacją. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21323g.

Dwupiętrowy dom w Kościelcu z ogrodem, tanio sprzedam. Zgłoszenia: Wawrzyniak Kościelny Plac Sojuszu 6. 21344g

Kamienice — centrum, nie handlowa, zamienię na kamienicę w centrum, handlowa do placu gotówka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21346g.

Parcele pod wolną budowę do 10.000 zł kupię zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21364g.

Kamienice komfortowa z trzema sklepami idealna połowa, 135.000 zł, sprzedawca Metelski Poznań, Czerwonej Armii 23. 21378g

Wille (2/3) na Osiedlu Grunwaldzkim 1.200 m ogrodu, cena 75.000 zł, śpiesznie sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 21379g

Kupię zaraz parcelę w Poznaniu lub na przedmieściu z prawem budowy. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21398g.

Kupno

Planina krótkie, łortepiany, kupię Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerw. Armii 39, podwórze. 21124g

Blurko, materiały budowlane, obrączki ślubne, kupię, Oferty z ceną do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21178g.

Samochód - bagażówkę, kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21191g.

Tafle czarna, 4 m, kupię, Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21193g

Norki kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21218g.

Maszynę do szycia, pralkę elektryczną, kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21233g.

Krzemionki zmielonej (maki kwarcytowej) poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21234g.

Planino kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21245g.

Kupię tani akordeon 32-basowy lub większy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21257g.

Tokarkę do 1 m toczenia, kupię, może być niekompletna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21261g.

Maszynę do szycia kupię. Poznań, Chłapowskiego 3, m 3. 21289g

Kupię futro baranie do 1000 zł. Poznań, tel. 519-37, po godzinie 16. 21304g

Kupię odpady „bandówki” stalowej grubości 0,75 mm, od szerokości 8,5 mm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21358g.

Motocykl WFM nowy, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21368g.

Samochodu Ford V8, karoserie, kupię, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21370g.

Kupię dobrą maszynę do szycia z ołkretką, oraz dziurkarkę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21371g.

Wiertarkę elektryczną, kolumnową, średnicy 10—12 mm, kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21373g.

Tarkę do koni, kupię, Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21375g.

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie na łożyskach kulowych nowoczesne drewniane, gicte, dla bliźniat, oraz lalkę poleca H. Świątek, Poznań Wrocławska 13. 21200g

Kosiny przenośne, katlowe, na węgiel sprzedam Poznań, Kraszewskiego 28, plac. 20674g

Solidne spacerówki drewniane, gicte, wykonują Bakowsky Poznań - Rataje, Wolska, nad Wartą. 21129g

Sypialnie nowoczesna, nowa, sprzedam, Poznań, Piekary 13b m 23. 21136g

Planino firmy „Ecke Poznań” krzyżowe sprzedam, Poznań, Grzywnie 94, Płociennik. 21229g

Karakutówkę piękne futro sprzedam Poznań, Zwierzyniecka 41 m 5. 21120g

Planino krzyżowe czarne, stan pierwszorzędny, śpiesznie sprzedam, Poznań, Przemysłowa 22 m 7. 21230g

Krosno szerokie 6 nicielnic, lica metalowe, 2 czołenka, sprzedam korzystnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, „Prasa”, Gdańsk, pod „Krosno”. K3730

Taksówkę „Mercedes - Diesel” 6-osobową w dobrym stanie, sprzedam, Warszawa, Oksyńska 15, m 7 Czesława Przybył. K3736

Samochód osobowy „Opel Super” sprzedam, Władysław Kaczmarek, Kościelny Gurostów 5. K3737

Sprzedam okazynie futro sealo, Poznań, Marcinkowski 40 m 3. 21282g

Kasę pancerną ogniową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21307g.

Pierzynie sprzedam, Poznań, Kościuski 84, m 11, w podwórzu. 21009g

Idealną część domu sprzedam. Irena Zientkiewicz, Leszno, Jagiellońska 4. 31296g

Akordeon 120-basowy, 7.000 zł, 32-basowy, 2.500 zł, maszynę do pisania „Continental” sprzedam, Poznań, Kościuskiego 15, m 2. 31297g

Witruki niekompletne do mleka oraz części, sprzedam, Piekłowska, Poznań, Szamarskiego 14. 21131g

Motocykl z przyczepką, 500 ccm oraz DKW, 125 ccm, okazynie sprzedam. Węclewski, Poznań, Dąbrowskiego 85. 21132g

Radio Telefunken, uniwersalne, 6-lampowe, lampy zapasowe, 3.000 zł, buty ofic. nr 41, ładny fason, stan dobry, 1.000 zł, sprzedam, Poznań, Strzelecka 41, m 3 od godz. 17—18. 21134g

Radio „Telefunken” super, sprzedam, Poznań, Pamiętkowa 21, m 5. 21137g

Przetwornice acetylenowe, sprzedam, Poznań, Inżynierska 2, m 4. 21140g

Sprzedam radio z adapterem, zapasowymi lampami, powiększalnik „Filmotest” automat, Poznań, Zupańskiego 12, m 17. 21141g

Gabardynę popielatą, kupon, 1.200 zł, sprzedam, Gałęska, Poznań, Śniadeckich 50 m 2, od godz. 15—17. 21144g

Radio „Telefunken” sprzedam, Poznań, Gwardii Ludowej 24b, m 19. 21145g

Maszynę krawiecką „Singer” sprzedam, Poznań, Armii Czerwonej 39 m 36 w podwórzu, wejście E — Kurek. 21148g

Sprzedam pierzynie. Poznań, tel. 527-00, do godz. 10. 21149g

Blam - nutriety, ładny (950 zł) sprzedam, Poznań, Engla 11 m 14, w podwórzu. 21153g

2 wiolonczelę, jedna 3/4, druga 2/2 sprzedam, Poznań, Śniadeckich 26 m 1 od godz. 16—17. 21154g

Piec stałopalny, emaliowany, nowy, sprzedam, Poznań, Krasieńskiego 2 m 5, 2 razy dzwonić. 21155g

Czeską pralkę elektryczną, sprzedam, Poznań-Rataje, Łacina 3 m 4. 21157g

Sprzedam szafę czterodrzwiową (złota brzoza) i pianino dobrej marki. Poznań, Rokossowskiego 95, m 2. 21161g

Planino w dobrym stanie, sprzedam, 4.000 zł, Poznań, Rokossowskiego 58, m 2. 21167g

Sprzedam wózek - auto koszykowe. Poznań, Obornicka 49 m 10. 21168g

Radio „Siemens” 6-lampowe nowoczesne tanio sprzedam, Poznań, tel. 840-84, od godz. 16. 21170g

Samochód „Olimpia” górnozaworowy, w dobrym stanie, sprzedam, Poznań, Miódowa 28 od godz. 15. 21171g

Łóżecko dziecięce sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 10, m 10. 21172g

Kuchenkę gazową z piekarnikiem, sprzedam, Poznań, Mickiewicza 17, m 3. 21177g

2 maszyny do szycia, damska, krawiecka „Singer”, sprzedam, Poznań, Kraszewskiego 13, m 7. 21180g

Westfalkę w dobrym stanie sprzedam, Czesław Urbaniak, Poznań, Wyspiańskiego 5, m 4, H pstr. 21182g

Akordeon nowy, 120-basowy, 11 registratorów okazynie sprzedam Poznań Nowotomyska 8 (Ostroróg). 21183g

Sprzedam pianino, Poznań, Kościuski 9, m 6. 21185g

Sprzedam akordeon 80-basowy oraz rower wysięgowy z przerzutką, Poznań, Dąbrowskiego 69, m 9. 21187g

Stół rozsuwany, czworokątny, 2 foteliki 2x3 m, sprzedam Poznań, Półnańska 58a, m 3. 21192g

Pokój stołowy, stylowy wysoki, polski, dobre wykonanie, okazynie sprzedam, Poznań, Czerwonej Armii 10, m 1. 21195g

Szafę biblioteczną, większych rozmiarów, maszynę wykonaną, okazynie sprzedam, Poznań, Czerwonej Armii 10, m 1. 21196g

Obrączki próby 585, sprzedam, Janiszewski Poznań, Garbary 67a, m 9. 21203g

Sprzedam radio AT super, nowe, z gwarancją, Poznań, Sienkiewicza 13 m 5. 21204g

Sprzedam samochód „Fiat” 500 ccm, Poznań, tel. 635-51 w godz. popołudniowych. 21206g

Sprzedam balans 3-tonowy, oraz maszynę damska „Singer” z okragłym czołkiem, Marciniak Poznań, Wroniecka 17, tel. 97-24. 21215g

Wszytkim, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiej żony i matki, sp.

Heleny Sierpińskiej

za wyrazy współczucia oraz wieńce i kwiaty, składamy na ten drogie

serdeczne „Bóg zapłać”

Mąż z synem i rodzina

21384g

OGŁOSZENIA DROBNE

Tanio sprzedam luto łapki karakutówkę na szczupłą osobę. Poznań, Dąbrowskiego 53/55, m 6, i pr. 21207g

Maszynę do szycia „Singer”, kupię. Zgłoszenia Poznań, Chwałkowskiego 22, m 9. 21208g

Sprzedam maszynkę gazową, Poznań, Dobrzyckiego 30, Winiary. 21214g

Maszynę do szycia, sprzedam, Poznań - Junikowo, Rybnicka 10. 21217g

Wózek - auto koszykowe, sprzedam, Poznań, Gostyńska 39, m 1. 21219g

Westfalkę i kuchenkę sprzedam, Poznań, Sikorskiego 32, m 1. 21220g

Radio „Pionier” sprzedam, Poznań, Zagórze, Blok 2, m 1. 21221g

Przyczepkę motocyklową, sprzedam, Poznań, Zielona 2, m 4. 21224g

Pierścienek z brylantem, sprzedam, Poznań, Sienkiewicza 3, m 5, od godz. 15—17. 21232g

Kuchenkę gazową z piekarnikiem oraz rower, sprzedam, Poznań, Dzierżyńskiego 92, m 6, od godz. 15. 21236g

Kompresor 12 atm., 250 l pojemności, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21239g.

Plec do centralnego ogrzewania, sprzedam, Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 21240g.

Sprzedam piękną suknię ślubną, amerykańską. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21242g.

Prostownik do ładowania akumulatorów samochodowych, 6—12 V, 2—10 Amp, sprzedam, Poznań, Wyspiańskiego 12, m 26. 21246g

Wózek auto koszykowy, w dobrym stanie, sprzedam, Poznań, Słowackiego 38, m 1. 21247g

Maszynę do szycia, damską, bebenkową, mało używaną, sprzedam, Poznań, Wielkopolska 7, m 3. 21252g

Sprzedam dwa radia „Agat” i „Stolica”, Poznań, Obornicka 25, m 3, 2 razy dzwonić. 21254g

Sprzedam westfalkę na węgiel, Informacje kiosk „Ruch” Poznań, Towarowa. 21255g

Lisa srebrnego, nowego, nowe radio AT oraz pralkę elektryczną, okazynie sprzedam, Poznań, tel. 632-27 lub 845-44. 21256g

Sypialnie polerowane oraz szafy orzechowe, czterodrzwiowe, poleca Stalarnia Poznań, Dzierżyńskiego 39. 21258g

Sprzedam piece katlowe, przenośne i stałopalne, Poznań, Roosevelta 10, m 7. 21259g

Szafę, łóżecko, łóżecko, sprzedam, Poznań, Krauthofera 13 m 1a. 21264g

Samochód „Fiat” starszy model, sprzedam, cena 10.000 zł, Piechocki, Poznań, Engla 18 m 5. 21265g

Wózek głęboki, koszykowy, wzór czeski, sprzedam, Poznań, Kopernika 3 m 16. 21266g

Keltry nowe (owca welna) 2 łóże żelazne, białe, sprzedam, Poznań, Nad Wierzbakiem 34, m 12. 21267g

Śpiesznie sprzedam warsztat tkacki 180 cm szerokości, z oprzyrządowaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21268g.

Zegarek złoty z bransoletą, buty oficierskie nr 42, bryczesy, sprzedam, Poznań, Dąbrowskiego 64 m 8, od godz. 15—16. 21271g

Nowe złote obrączki, sprzedam, Bartkiewicz, Poznań, Fredry 1, m 14 tel. 26-58. 21277g

Planino krzyżowe sprzedam, Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 21283g.

Samochód ciężarowy „Mercedes - Diesel” 3 1/2 tony, po remoncie, sprzedam lub zamienię na osobowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21286g.

Pierścienek brylantowy, tanio sprzedam, Poznań, Różana 12 m 5 Haufe (3 razy dzwonić). 21288g

Psa boks 4-miesięcznego, z rodowodem, sprzedam, Poznań, Strzelecka 29, m 3. 21290g

Wózek - auto koszykowe, na łożyskach sprzedam, Kubiak, Poznań, Sosnowa 30, m 2. 21292g

Sypialnie i aparat fotograficzny „Erkona” nowy, okazynie sprzedam, Poznań, Saperska 9 m 1. 21300g

Lokale

Pokój ładny w Szczecinie, centrum, 30 m² parter, zamienię na pokój do 20 m² w Poznaniu. Zgłoszenia Poznań, Przemysłowa 22, m 7. 21231g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią na 2 mieszkania po 1 pokoju z kuchnią, względnie na 3 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21109g.

Garażu na samochód osobowy, śpiesznie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21113g.

Poszukuję zaraz mieszkania 2—3 pokoi, w domu jednorodzinnym lub do remontu, blisko tramwaju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21122g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią na 1 pokój z kuchnią, samodzielne (Jeżyce). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21139g.

Polozna poszukuje pokoju umebłowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 21150g.

Poszukuję pokoju umebłowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21151g.

Samotny poszukuje pokoju umebłowanego, dzielnica obolna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 21158g.

Czempieńskie inwestycje

Prezydium MRN w Czempiniu w bieżącym roku wykonało 22 remonty zabezpieczające budynków mieszkalnych na sumę 79 tys. zł. W przyszłym roku przewiduje się z kolei kapitalne remonty. Przedsiębiorstwo remontowo-budowlane w Lesznie przeprowadzi naprawę 3 budynków na kwotę 103 tys. zł.

W listopadzie przy ul. 24 Stycznia położono 250 m nowego szerokiego chodnika, co kosztowało miasto 38 tys. zł. Mieszkańcy są zadowoleni, bo śremskie przedsiębiorstwo budowlane zlecenie to wykonało solidnie. Szkoda, że nie można tego powiedzieć o pracy oddziału eksploatacji dróg przy PRN w Kościanie, który dwa lata temu wybrukował tę ulicę, ale zapomniał o... ściekach. Podobno więc, nie można robić ścieków, gdyż nie ma pochyłości. Ciekawe zatem, jak poradzi sobie z tym problemem drogowcy np. w Poznaniu.

Za „roztargnienie” kościarskich drogowców cierpią teraz mieszkańcy Czempinia, którzy po deszczu nie mogą przejść ulicą koło kina. (zs)

TO
znowu

Na sesji Prezydium PRN w Szamotulach uchwalono dodatkowy budżet powiatu w wysokości 102 tys. zł przeznaczony na rozwój kultury, sportu i lecznictwa. (S. H.)

Wiceprzewodniczący Prezydium PRN w Szamotulach — ob. Wesołek w imieniu Rady Państwa odznaczył złotym krzyżem zasługi radnego — Władysława Kaczmarka, a srebrnym krzyżem: — dyrektora Walskiego z Gólowa i ob. Luleczkę z Dobrojewy, zaś me dalami X-lecia Polski Ludowej: — ob. Jana Adamczewskiego i Bolesława Rocha — pracowników Wronkowskiego Zjednoczenia Remontowo-Montażowego i ob. Mariannę Zakrzewską, kierownika Referatu Przemysłu przy Prezydium PRN. (S. H.)

Ochotnicza Straż Pożarna we Wrześni przeprowadziła jesienią kontrolę 670 obiektów, wskazując administratorom i właścicielom usterki, które należy natychmiast usunąć.

Przed kilkoma dniami opuściła Wrześnię liczna grupa uczniów szkół podstawowych. Udała się ona do Państw. Domu Wczasów Dziecięcych w Mielnie, gdzie otoczone troskliwą opieką, spędzą 2 miesiące na nauce, zabawie i wypoczynku. (K. St.)

Teatry

Teatr z Gniezna w Miliczu — „Turcaret”, w Wapnie — „Most”;

Kina

KALISZ: Wolność — „Wyrocznia”, Stylowe — „Zaczarowany rower”; OSTROW: Przędownik — „Upadek Emiratu”, Słońce — „Noce spotkania”; GNIEZNO: Polonia — „2x2=5”, Lech — „Pisłogowcy”; LESZNO: Sportowiec — „Księżyc nad rzeką”;

Radio

PROGRAM I
Fala Poznania 1.322 m

5.11 — muzyka, 5.30 — roz maitości rolnicze, 5.50 — wiązanka melodii filmowych, 6.06 — muzyka taneczna, 7.10 — koncert krakowskiej ork. P. R., 7.45 — szkolna, 8.06 — muzyka popularna, 8.36 — koncert solistów, 9 — szkolna, 9.20 — zespoły świe tlicowe przed mikrofonem, 9.40 — soliści z orkiestra, 10.35 — „Inez i byki” — o powiadanie, 10.55 — Tydzień muzyki bułgarskiej, 12.30 — radziecka muzyka ludowa, 13 — dla wsi, 15.30 — dla dzieci, 16.05 — „Dlaczego można leczyć gruźlicę” — pogadanka, 16.15 — koncert ork. łódzkiej P. R., 17 — Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — Tydzień Muzyki Bułgarskiej, 18.02 — słynne ork. rozrywkowe, 18.35 — „Sylwetki kompozytorów” — S. Prokofiew, 19.40 — Ra diowa spółdzielnia satyrycz na, 20.25 — dla wsi, 20.40 — muzyka taneczna, 21 — od powiedzi Fali 49, 21.12 — u lubieni piosenkarze, 22 — aud. sportowa, 22.10 — arcy dzieła muzyki kameralnej, 22.40 — muzyka taneczna;

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20 i 23.



Wincenty Jurysz z Chojna nad Wartą jest dobrym rolnikiem i obywatelem. Zawsze terminowo wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

W tym roku dobrze obrodziły mu buraki. Każdy pogodny dzień wykorzystuje na ich kopcowanie. Będzie wiosną dobra karma dla bydła.

Fot.: J. Jakubowski

Nowe urządzenia socjalne dla robotników PGR

Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa poznańskiego otrzymali ostatnio szereg nowych urządzeń socjalnych, z których wiele wykonano sposobem gospodarczym. M. in. w Warsztacie Naprawczym PGR w Kościanie wybudowano łaźnię, wyposażoną w 15 natrysków, szafki do garderoby itp. Ponadto warsztat ten otrzymał oddzielne pomieszczenie dla stolarni oraz nową halę montażową z wentylacją. Posadzka, wykonana z klocków drewnianych, za bezpieczeństwa robotnikom ciepło.

Osiągnięcia naszych górników

Założona w 1910 r. kopalnia soli w Wapnie uroczyście i radośnie święciła Dzień Górnika. Nic dziwnego, górnicy z Wapna mają przecież powody do radości i dumy. W 1949 r. 80 pracowników kopalni odznaczono za 25-letnią pracę, a w latach następnych taka sama ilość otrzymała podobne wyróżnienie. Zakład w okresie realizacji Planu 6-letniego został powiększony, a w osiedlu górniczym ukończono budowę 100 izb mieszkalnych.

JÓZEF KOZAK
korespondent

Ekstar-Sandos tępi chwasty

W Ośrodku Doświadczalno-Produkcyjnym Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw Skupu Surowców Włókienniczych w Witaszycach przeprowadzono w bież. roku ciekawe doświadczenie zwalczania chwastów w lnie przez opryskiwanie plantacji preparatem szwajcarskim Ekstar-Sandos.

Po raz pierwszy opryskano len wspomnianym preparatem 31 maja br. Już następnego dnia chwasty zwiędły, w drugim dniu wyglądały jak poparzone, a w trzecim i czwartym — zupełnie pousychały. Preparat ten okazał się również skutecznym przeciw ostrom. Jedynie perz — roślina jednoliścienna — nie uległ zniszczeniu. Zbiory wykazały, że poza oszczędnością na robociznie przy picieniu chwastów — uzyskano w porównaniu z innymi plantacjami zwiększyć plonu siłny lnianej o 3 kwintale z hektara.

Doświadczenie więc wykazało, że preparat chemiczny Ekstar-Sandos niszczy chwasty i działa pobudzająco na wzrost wydajności lnu. Sześć zastosowanie tego środka pozwoli na obniżenie kosztów produkcji jednej z najbardziej pracochłonnych roślin przemysłowych. (g)

Wentylatory potrzebne!

W Piłskiej Fabryce Papy od długiego czasu robotnicy czekają na zainstalowanie w halach produkcyjnych wentylatorów. Wiele razy już inspektorzy z Centralnego Zarządu przybiecywali polepszenie warunków pracy przez spełnienie tej prośby, wiele pism w tej sprawie wysłano z fabryki, jednak na tym się wszystko kończyło. W rezultacie robotnicy pracują nadal w pełnych pyłu pomieszczeniach. (Ko)

Również Warsztat Naprawczy w Lesznie wzbogacił się o nowe urządzenie dla spawaczy. Jest nim specjalny stół z wentylatorem odprowadzającym gromadzące się przy spawaniu gazy.

Łaźnie wybudowano także w gospodarstwach PGR: Brudzew, pow. Kalisz, w warsztacie zespołowym Marszew, pow. Jarocin oraz w Gorzelnym, pow. Turek. Nie zapomniano również o warsztacie naprawczym w Obornikach, gdzie w hali montażowej zainstalowano centralne ogrzewanie. Maszyny w tym warsztacie zabezpieczono ekranami ochronnymi, przy czym pasy napędowe osłonięto odpowiednimi siatkami.

Są jednak jeszcze i takie warsztaty PGR, gdzie dotychczas nie pomyślano o właściwym zabezpieczeniu warunków pracy robotników. Np. w warsztacie zespołowym w Środzie, wielu pracowników wykonuje swe czynności wprost w antysanitarnych warunkach. M. in. pomieszczenie dla spawacza jest ciasne, niskie i pozbawione wentylatorów. Piętro warsztatu w Środzie zajmuje stolarnia, część ślusarni oraz ładownia akumulatorów. Za przegrodą urządzono świetlicę, w której obecnie znajduje się... prowizoryczne umywalnie. We wszystkich tych pomieszczeniach podłoga jest nieczysta, wskutek czego przez duże szpary z łatwością mogą spadać na pracujących niższe robotników — odpadki blach, nitów, gwoździ itp.

Przyczyną tego jest fakt, że władze centralne Państwowych Gospodarstw Rolnych nie uregulowały jeszcze przebiegu tego warsztatu od byłego właściciela.

Podobna sytuacja panuje w warsztatach gorzelniczych nr 4 i 5 w Lesznie oraz w warsztacie gorzelniczym w Kaliszu. (js)

Z nadwyżką

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Wągrowcu, w wyniku dobrej pracy agentów kontraktacyjnych, przekroczyła o 15 sztuk plan kontraktacji świń mięsno-słoninowych na miesiąc styczeń 1956 r. Również z nadwyżką wykonany został plan kontraktacji krów na miesiąc luty 1956 r. (Kdw)

50-lecie „Lutni”

Szamotulski zespół śpiewaczy „Lutnia” uroczystie obchodził 50-lecie społecznej i artystycznej działalności w służbie polskiej pieśni i muzyki. „Lutnia”, powstała w 1905 r. i podczas pruskiej niewoli jej występy stanowiły poważny czynnik „krzepienia serca”.

Z licznej gromady zasłużonych członków zespołu wyróżnić należy Feliksa Nowowiejskiego, który w latach międzywojennych opiekował się śpiewakami szamotulskimi, nie szczędząc im rad i pomocy.

Warto dodać, że w okresie okupacji członkowie „Lutni” z narażeniem życia przechowywali sztandar i majątek koła. Po wyzwoleniu zespół rozwijał bardzo czynną działalność, występując często w wiejskich świetlicach i szkołach gromadzkich powiatu.

W 50-lecie istnienia „Lutni” najbardziej zasłużeni członkowie otrzymali odznaczenia i dyplomy honorowe. (Jkl)

Piękny hotel powstanie przy witaszyckiej roszarni

Nieco na uboczu, z dala od kompleksu budynków, na tle pobliskiego lasu rysuje się czerwienią ścian nowy budynek. To nowoczesnie wyposażony hotel. Zamieszka w nim 40 pracowników Witaszyckich Zakładów Roszarniczych. Hotel będzie kompletnie ukończony w przyszłym roku.

Mieszkańcy hotelu oraz inni robotnicy zakładu będą mieli do dyspozycji stołówkę, której dotychczas nie mieli. Większość z nich dojeżdża po kilkanaście kilometrów z okolicznych wsi i miasteczek, więc bardzo chętnie korzystać będzie ze stołówki. Mieszkańcom hotelu służyć będzie wspólna, kompletnie wyposażona w odpowiednie naczynia i sprzęt kuchnia, małe kuchenki elektryczne na poszczególnych piętrach oraz łaźnia, gabinet lekarski i dentystyczny.

W przyszłości, z inicjatywy kierownictwa zakładu rozpocznie się budowę domków jednorodzinnych. Już uzgodniono z Prez. MRN w Witaszycach odpowiednie miejsce dla kolonii owych domków. Dokumentacja gotowa, ale są kłopoty z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego, które z roku na rok odkłada rozpoczęcie budowy. Robotnicy zakładów nie przesuwają planów produkcyjnych na termin późniejszy, lecz przypisują ich wykonanie. Plan 6-letni wykonali w dniu 18 listopada br., a zadania rocznego planu w trzy dni później. Teraz pracują już na poczet Pięciolatki. (km)

Rozdzielnik

czy „widzi—mi—się”!

W sklepach GS w pow. wągrowieckim spotyka się często opony tzw. drutówki, na które jest bardzo małe zapotrzebowanie. Byłoby wskazane, żeby w ich miejsce PZGS przydzielił w miarę możliwości opony normalne, równomiernie poszczególnym GS-om.

Na jednym z jarmarków w Wągrowcu znalazło się aż 100 sztuk opon normalnych, za to na jarmarku w Gołanicy, kilka dni później, nie było w sprzedaży ani jednej. W tym samym dniu zabrakło w Gołanicy również pończoch i zabałek dla dzieci.

Widocznie PZGS w Wągrowcu niezbyt sumiennie opracowuje rozdział na wszystkie GS-y.

(Kdw)

Z chuligańskiej

łączki

Sąd Powiatowy w Krotoszynie rozpatrywał ostatnio sprawę Jana Matysiaka z Orli, Mariana i Jana Leśniaków oraz Telesfora Przybysza ze Staniewy, oskarżonych o udział w bójce i pobicie pałkami 3 uczestników zabawy w Orli. W wyniku rozprawy Marian Leśniak skazany został na 4 miesiące aresztu, pozostali awanturnicy — na 6 miesięcy więzienia.

Na karę dwóch miesięcy aresztu skazano Zofię Handzlikową z Krotoszyna za zniewagę funkcjonariusza MO w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych.



Wacław z Szamotul pozostał na stałe we wdzięcznej pamięci miejscowego społeczeństwa, które ufundowało piękny pomnik na cześć wielkiego kompozytora polskiego.

Fot. J. Jakubowski

Głos Sportowy

LZS-y w szkołach rolniczych

Rozwój Ludowych Zespołów Sportowych w szkołach rolniczych Wielkopolski rozpoczął się z początkiem bież. roku. Dzisiaj we wszystkich 17 szkołach naszego województwa istnieją LZS-y, z których najlepsze to koła: w Koźminie, Starym Tomyślu i Witkowie.

Uczelnie rolnicze dysponują obecnie liczną stawką sportowców często odgrywających czołową rolę w zrzeszeniu. Najlepszy z nich to sprinterka Stanisława Rachut, oszczepniczka Węgrzynówna i w strzelctwie — Stanisłewska. Generalnym przeglądem dorobku szkół rolniczych w ruchu sportowym była letnia spartakiada rozegrana przy udziale 382 zawodników w 5 dyscyplinach. Zawody te wykazały, że najpopularniejszymi gałęziami sportu są: lekkoatletyka, siatkówka oraz stosunkowo mało znana u nas dyscyplina — gimnastyka akrobatyczna. Spartakiada dowiodła ponadto, że w szkołach rolniczych stale wzrasta umasowienie kultury fizycznej i poziom sportu wyczynowego.

Jak wiemy z doświadczeń wielu lat w okresie zimowym LZS-y najczęściej zapadają w sen, co spowodowane jest w dużej mierze brakiem możliwości uprawiania sportu (sale, świetlice). Aby temu zaradzić Rada Wojewódzka organizuje zimowe mistrzostwa szkół rolniczych. Obecnie rozpoczęły się spartakiady szkolne, które potrwać do 24. 1. 1956 r. i zostaną ukończone zawodami wojewódzkimi w Bojanowie w dniach od 2—5. 2. 1956 r. Z kolei najlepsi sportowcy szkół rolniczych zmierzą się na centralnej spartakiadzie, która odbędzie się w woj. poznańskim od 12—19 lutego. Zimowe mistrzostwa obejmują 4 dyscypliny — tenis stołowy, szachy, szermierkę i konkurs siłaczy — w których start jest obowiązkowy.

Z hoisk i hal Wielkopolski

Piłkarz nożna. W ub. niedzielę zakończono finałowe rozgrywki piłkarskie o Puchar Rady Wojewódzkiej LZS. W ostatnich spotkaniach Kostrzyn pokonał Bukowiec — 5:0 (2:0), a Murowana Goślina w takim samym stosunku zwyciężyła Borow. Puchar zdobyli piłkarze LZS-u (Bukowiec). A oto końcowa klasyfikacja turnieju:

1. LZS (Bukowiec)	6 8 10:10
2. LZS (Kostrzyn)	6 6 16:8
3. LZS (Murowana Gośl.)	6 5 12:12
4. LZS (Borowo)	6 5 7:15

Siatkówka. Mecz o mistrzostwo klasy A kobiet. Start (Kalisz) — LZS (Osieczna) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem siatkarek wiejskich w stosunku — 3:0 (15:1, 15:1, 15:8).

O mistrzostwo klasy B mężczyzn

Grupa I — LZS (Lewków) — Stal (Pleszew) — 2:0, LZS (Lewków) — LZS (Topola) — 2:1, LZS (Lewków) — Stal (Ostrów) — 2:1, LZS (Topola) — Stal (Ostrów) — 1:2, LZS (Topola) — Stal (Pleszew) — 2:0, Stal (Ostrów) — Stal (Pleszew) — 2:1. Kolejność w turnieju: 1) LZS (Lewków) — 6 pkt., 2) Stal (Ostrów) — 4 pkt., 3) LZS (Topola) — 2 pkt., 4) Stal (Pleszew) — 0 pkt.

W grupie III — LZS (Kuznica), a w IV — LZS (Sieraków) nie stały do mistrzostw, oddając przeciwnikom punkty walkowerem. II runda zostanie rozegrana 8 stycznia, a zwycięzca rozgrywek kwalifikuje się do finałowych spotkań, które wyłonią mistrza klasy B i drużyny awansujące do klasy A.

W spotkaniach klasy B siatkarek — LZS Traktor (Międzybóże) zwyciężył poznańską Goplanę — 2:0 (15:8, 15:13).

Konkurs o tytuł siłacza wągrowieckich LZS-ów

W LZS-ach powiatu wągrowieckiego trwają obecnie mistrzostwa w tenisie stołowym i w szachach oraz konkurs siłaczy o tytuł mistrza LZS-ów. Konkurs polega na podniesieniu dowolną ręką jak największej ilości razy „ciężarka” o wadze 25 kg. Obecnie prowadzi w turnieju siłaczy Rajmund Kaczmarek z Międzyziesia, który podniósł „ciężarek” 134 razy. Dalsze miejsca zajmują: Stefan Kłiszewski z Gołanicy, Roman Konieczny z Damaśki i Czesław Zawadzki z Łekna.

Lekkoatleci ćwiczą trzy razy w tygodniu na sali w Wągrowcu oraz raz w miesiącu w hali w Poznaniu. (Kdw)

W zawodach tych pokładamy duże nadzieje, licząc na to, że dokonają one chociażby częściowego przełomu w dotychczasowym rozwoju sportów zimowych.

Regulamin mistrzostw stwierdza bowiem, że spartakiady winny objąć takie gałęzie sportu, jak łyżwiarstwo, narciarstwo, saneczkarstwo i hokej na lodzie. Sportowcy szkół rolniczych stoją więc przed poważną próbą, która będzie egzaminem ich dojrzałości organizacyjnej i sportowej a w konsekwencji powinna przyczynić się do dalszego umasowienia k. f. na wsi oraz do uaktywnienia pracy LZS-ów w sezonie zimowym. (l)

Koszykarki Warszawy przegrały

Trzeci dzień międzynarodowego turnieju koszykówki ko biąt o „Wielką nagrodę m. Pragi” przyniósł porażkę reprezentacji Warszawy w meczu z Pragą 49:68 (28:33).

Polki były równorzędnym przeciwnikiem dla obrończyń drugiego miejsca z ubiegłorocznego turnieju. Oba zespoły grały bardzo nerwowo. Pranki od stanu meczu — 13:13 prowadziły w następnym okresie gry różnicą zaledwie 2—3 punktów, a dopiero cenniejsze strzały w drugiej połowie spotkania zapewniły im zwycięstwo różnicą 19 punktów. Dla Warszawy najwięcej punktów zdobyły: Dąbrowska — 11, Mi guła — 10 i Chłodzińska — 9; dla Pragi — Mazłova — 15.

W drugim meczu Sofia pokonała młodzieżową reprezentację ZSRR 63:56 (33:34), a w trzecim Budapeszt zwyciężył po dogrywce młodzieżową reprezentację CSR 60:56 (52:52, 22:25).

Łódź zwyciężyła Westfalię

Bokserzy Westfalii przegrali we wtorek z reprezentacją Łodzi — 3:12, jednak poziom, jaki reprezentowali na ringu łódzki, był bez porównania wyższy niż w spotkaniu kaliskim. Goście walczyli bardzo ambitnie i niemal we wszystkich walkach stawiali zacięty opór Polakom.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Łodzi): Anielak wygrał dwa do remisu z Schenkerem, Kar gier przegrał z Sosnitą, Rozpierski wypunktował Johanpetera III, Łukomski II, po najładniejszej walce dnia, przegrał z Johanpetere I. Obala wygrał z Kaemperem. Obala, który polował na nokaut, trafił kilkakrotnie silnie z lewej, lecz jego przeciwnik przetrwał kryzys i nawet w trzeciej rundzie był bardziej agresywny niż na początku walki. Nogajski zwyciężył stosunkiem głosów 2 do remisu Aignera. Deblisz wypunktował Freiheita, Windak wygrał w trzeciej rundzie przez tko z Kenastem. Majchrzak przegrał z Guderem, Kumorek pokonał Winklera.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacyjne: 659-39, działy łączności: 657-18, sekretariat redakcji 648-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59. czynne od 8—16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przysyłają placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1604